RZECZPOSPOLITA
i
DZIENNIK GOSPODARCZY

8 stron

Cena 5 zł.

ROK V | WARSZAWA, WTOREK 27 LIPCA 1948 ROKU | Nr. 204 (1413)

Nowy kurs w Berlinie?

Fiasco polityki szantażu wobec Zw. Radzieckiego

BERLIN, 26.7 (API). Korespondenci prasowi w Berlinie podają sensacyjne szczegóły, dotyczące tła wczorajszej konferencji w Berlinie między gen. Clayem, ambasadorami USA w Moskwie i Waszyngtonie, oraz ekspertem do spraw sowieckich Departamentu Stanu Charles Bohlanem.

Według relacji korespondenta Reutera, konferencja została zwołana specjalnie w tym celu, by usunąć różnice między koncepcją „polityki silnej ręki" wobec ZSRR, reprezentowanej przez Clay'a, a koncepcją Departamentu Stanu, który widząc swą przegraną na terenie berlińskim, pragnie prowadzić politykę bardziej ustępliwą. Charles Bohlen — zdaniem korespondenta — został wysłany specjalnie w tym celu.

Obaj ambasadorowie — Douglas z Londynu i Bedell-Smith z Moskwy — przybyli, by poinformować Claya o nastrojach, panujących w obu stolicach. Szczególnie wielką wagę przywiązuje się w dziennikarskich kołach Berlina do wizyty Douglasa, ponieważ W. Brytania uważana jest za państwo, które obok Francji stara się złagodzić politykę Claya.

Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja prasowa dla małej grupy korespondentów w prywatnym mieszkaniu gen. Claya w Berlinie. Po powtórzeniu swych stałych zapewnień o dostawach lotniczych do Berlina, Clay oświadczył, że „Ameryka nie chce wojny" i że starać się będzie o załatwienie sprawy berlińskiej" w drodze dyplomatycznej".

Podkreśla się tu, że Clay dał wymijające wyjaśnienie w sprawie stanowiska W. Brytanii wobec sytuacji w Berlinie. Gdy jeden z korespondentów zapytał Claya, czy nie uważa, że Amerykanie „ciągną" Anglików za sobą w ich polityce w sprawie Berlina, Clay odpowiedział wymijająco, że Anglicy mają trwały zamiar pozostania w Berlinie. Korespondent powiedział na to: „Nie chodzi mi o to, czy Anglicy mają zamiar pozostać w Berlinie, tylko czy aprobują politykę amerykańską w sprawie berlińskiej z własnej i nieprzymuszonej woli". Clay odmówił odpowiedzi na to pytanie.

Unowocześniamy fabryki

Polskie fabryki cukrownicze przekraczają plany produkcyjne ze znaczną nadwyżką. Fabryki są zmechanizowane i zaopatrzone w najnowocześniejszy sprzęt. Na zdjęciu — kompresor Państwowej Fabryki Cukrów i czekolady w Gdańsku. (Fot. Film Polski)

Fatalne skutki reformy walutowej w zach. Niemczech

MOSKWA, 26.7 (PAP). Omawiając skutki reformy walutowej w zachodnich Niemczech dziennik „Prawda" stwierdza, że spowodowała ona olbrzymie bezrobocie. Tysiące nowych bezrobotnych zapełniają codziennie giełdę pracy w licznych miastach Bizonii. W Hamburskim porcie np. pracuje zaledwie 800 robotników z ogólnej liczby 6.000 poprzednio zatrudnionych. Reszta została zwolniona.

Podczas gdy reakcjoniści niemieccy, przestępcy wojenni, magnaci przemysłu i banków podnoszą głowę, popierani przez władze amerykańskie, wielotysięczna rzesza bezrobotnych wędruje z miasta do miasta i wszędzie spotyka tłumy robotników szukających pracy.

Przechodząc następnie do omówienia reformy walutowej, przeprowadzonej w radzieckiej strefie okupacji Niemiec, „Prawda" podkreśla, że zastosowana tutaj reforma, miała zupełnie odmienne skutki od tych, które widzimy w zachodnich Niemczech.

Od chwili reformy walutowej w strefie wschodniej, t. j. od miesiąca nie zwolniono ani jednego robotnika z powodu trudności finansowych, nie zamknięto ani jednego nawet najmniejszego przedsiębiorstwa. Bankructwa i bezrobocie, które osiągnęły w zachodnich strefach po wprowadzeniu reformy walutowej olbrzymie rozmiary, absolutnie nie dotknęły prowincji Niemiec wschodnich. O ile cokolwiek wpływa ujemnie na dalszy rozwój gospodarki tych prowincji, to nie bezrobocie, lecz brak rąk do pracy, spowodowany rozwojem pokojowych gałęzi przemysłu.

Projekt noty do ZSRR wysłany do Paryża i Londynu

WASZYNGTON (B.S.) — W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu twierdzi się, że specjalni wysłannicy Departamentu Stanu udali się do Londynu i Paryża w celu przekazania rządowi francuskiemu i brytyjskiemu projektu noty USA do ZSRR.

Oczekuje się, że noty trzech mocarstw zostaną wystosowane do Związku Radzieckiego na początku bieżącego tygodnia.

5 milionów robotników brytyjskich walczy o poprawę bytu

LONDYN, 26.7 (PAP). — Postanowienie rządu brytyjskiego o niedopuszczenie do podwyżki płac robotniczych grozi rozłamem w łonie brytyjskich związków zawodowych. Wysiłki rządu, który opanował przez swych ludzi centralę związków zawodowych, idące w kierunku przekonania robotników, że podwyżki płac są niemożliwe, — zakończyły się całkowitym niepowodzeniem.

Obecnie już ponad 5 milionów robotników brytyjskich żąda podwyżki płac i polepszenia bytu brytyjskich mas pracujących. Rządowej polityce zamrażania płac przeciwstawiają się następujące związki zawodowe: Związek Pracowników Budowy Dkrętów, liczący ok. 3.200 000 członków, żądający podniesienia płac o 13 szylingów tygodniowo, Związek Pracowników Rolnych, liczący 600 tysięcy członków, Związek Robotników Budowlanych, liczący 750 tysięcy członków oraz Związki Pracowników Kolejowych i Sklepowych.

Przeciętnie robotnicy brytyjscy domagają się podwyżki płac o 12 do 13 szylingów tygodniowo. Poza tym w szeregu rezolucji uchwalonych na wiecach, robotnicy brytyjscy domagają się polepszenia warunków pracy i jej bezpieczeństwa oraz usprawnienia systemu opieki społecznej.

Dziennik „Daily Worker" podkreśla, że rząd Partii Pracy, prowadząc politykę zamrażania płac i ignorując całkowicie żądania robotników, nietylko w dziedzinie materialnej, ale również w sprawie dopuszczenia robotników do kontroli nad przemysłem znacjonalizowanym, popełnia ogromny błąd, który może się odbić na wynikach wyborów w 1950 r.

Francja nadal bez rządu

Blum rzuca na szalę resztki swego autorytetu

PARYŻ, 26.7 (PAP). Desygnowany premier — Marie, konferował przez całą niedzielę z przywódcami partii socjalistycznej, republikańsko-ludowej i radykalnej na temat składu przyszłego rządu.

Marie napotyka na poważne trudności w pozyskaniu przedstawicieli tych partii do programu finansowo - gospodarczego Reynauda, który ma objąć tekę ministra finansów w nowym rządzie. Reynaud domaga się specjalnych pełnomocnictw, przewidując m. in. przedłużenie tygodnia pracy oraz wprowadzenia polityki dalszego „zaciskania pasa" w społeczeństwie francuskim. Plany gospodarcze Reynaud są krytykowane zarówno przez socjalistów jak i przez lewe skrzydło ludowych republikanów.

W tej sytuacji nie należy spodziewać się utworzenia przez Marie gabinetu szybciej, niż w poniedziałek. Zwraca się uwagę na złożone w parlamencie oświadczenie przedstawicieli socjalistów i republikanów, że głosowanie za udzieleniem Marie inwestytury nie oznacza jeszcze podpisania weksla in blanco w odniesieniu do jego przyszłej polityki.

PARYŻ, 26.7 (API). — Korespondenci prasowi donoszą o walce, jaka rozegrała się w łonie klubu parlamentarnego SFIO.

Klub obradował do późnej nocy nad przystąpieniem socjalistów do rządu Andre Marie. Około godziny 2-ej w nocy, klub parlamentarny zgodził się na przystąpienie do rządu Marie pod warunkiem, że nie wejdzie do niego Reynaud jako minister finansów i gospodarki narodowej. Dyskusja nad tą decyzją trwała pięć i pół godziny i była bardzo burzliwa. Decyzja ta jednak stawiała cały rząd Marie pod znakiem zapytania, ponieważ Marie postawił za warunek wejście Reynauda do rządu. Wobec tego, Blum zwołał trzecie posiedzenie klubu, na którym zwrócił się z gorącym apelem do socjalistów o wzięcie udziału w rządzie Marie i aprobowanie Reynauda jako ministra gospodarki narodowej i finansów. Ta nowa sesja trwała znowu około dwóch godzin, po których, klub ostatecznie skapitulował przed Blumem i zgodził się na jego wezwanie.

Korespondenci prasowi donoszą, że Blum jest tak opanowany ideą rządu Trzeciej Siły, że rzeca na szalę nawet najbardziej podstawowe zasady swego programu partyjnego szczególnie w sprawach gospodarczych.

Represje wobec robotników we Włoszech

RZYM, 26.7 (PAP). — Dziennik „Unita" donosi, że policja włoska przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród działaczy związków zawodowych i wśród robotników, którzy brali udział w strajku protestacyjnym po zamachu na Togliattiego. We Florencji wytoczono procesy 57 członkom związków zawodowych oraz związku byłych partyzantów. W prowincji Siena ma wkrótce stanąć przed sądem około 100 działaczy robotniczych. W San Salvatore aresztowano około 50 osób. Aresztowania przeprowadzane są również w Turynie, Bolonii i Neapolu.

Połączenie Syrii i Iraku?

TEL AVIV, 26.7 (PAP). Ukazujący się w Bejrucie dziennik „Al Hajat" donosi, że pomiędzy rządem syryjskim a irackim toczą się rokowania w sprawie połączenia obu krajów w jedno państwo. Pierwszym krokiem do tego połączenia było ujednostajnienie polityki zagranicznej, które ujawniło się we wspólnej opozycji przedstawicieli obu państw przeciwko ogłoszeniu rozejmu w Palestynie. Następnym krokiem ma być połączenie obu armii pod jednym dowództwem.

Australia wycofuje wojska z Japonii

SYDNEY, (B. S.) Jak donosi radio australijskie minister Obrony Narodowej Chambers oświadczył, że australijskie wojska okupacyjne w Japonii zostaną zredukowane w najbliższym czasie z 6.000 osób do 2.000 osób. Wojska zredukowane zostaną przerzucone do Australii, gdzie utworzą kadry kilku nowych australijskich jednostek wojskowych. Część tych wojsk ma być również przekazana do dyspozycji Narodów Zjednoczonych w razie jeśli powstanie tego rodzaju konieczność.

Afera spekulacyjna na Węgrzech

BUDAPESZT, 26.7 (API). Węgierskie władze bezpieczeństwa wykryły olbrzymią aferę spekulacyjną wśród urzędników ministerstwa rolnictwa, która naraziła skarb państwa na straty sięgające miliona dolarów. Komunikat rządowy ogłoszony w tej sprawie stwierdza, że osoby wmieszane w aferę rekrutują się spośród byłych faszystów i zwolenników Horthy'ego oraz ludzi z innych kołami kościelnymi na Węgrzech. Aresztowano 65 osób.

Podatek na „most powietrzny" w Niemczech Zachodnich

BERLIN, 26.7 (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" donosi z Frankfurtu, że władze Bizonii zamierzają wprowadzić nowy podatek w wysokości 2 marek od każdego mieszkańca Niemiec zachodnich, żeby opłacić przewóz żywności i innych towarów drogą powietrzną do zachodnich sektorów Berlina.

„W ten sposób — pisze „Neues Deutschland" — władze amerykańskie i brytyjskie chcą zebrać fundusz w wysokości ok. 100 milionów marek od niemieckiej ludności pracującej, żeby finansować w dalszym ciągu t. zw. „most powietrzny", wymyślony ze względów czysto propagandowych".

Po raz pierwszy ponad plan

W lipcu przędzalnie średnioprzędne przekroczyły po raz pierwszy plan wytwórczy, osiągając 103.8 proc. Przędzalnie średnioprzędne stanowiły oddawna słaby punkt przemysłu bawełnianego.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Austria w marshallowskich kleszczach

(I. a.) Po pierwszej wojnie światowej popularna była w Austrii teoria głosząca gospodarczą niezdolność kraju do życia. Teoria ta stała się narzędziem wszystkich pangermanistów, nie wyłączając socjal - demokratów, w ich walce o anschluss.

Obecnie teoryjka, że Austria jest niezdolna do samodzielnego życia gospodarczego, jest wykorzystywana dla uzasadnienia poglądu, iż bez pomocy zagranicznej, t. zn. przede wszystkim amerykańskiej, kraj ten nie będzie się mógł odbudować. Kierownictwo obu stronnictw rządowych, klerykałów i socjal-demokratów, usiłuje wmówić społeczeństwu austriackiemu, że tylko plan Marshalla może zaradzić trudnościom kraju.

W praktyce plan Marshalla nie tylko że nie przyniósł i nie może przynieść Austrii rozwiązania jej problemów gospodarczych, ale grozi wielkimi trudnościami. Już teraz nadchodzą wiadomości o wzrastającym bezrobociu w Austrii. Z początkiem czerwca br. nastąpiło masowe zwolnienie robotników w przemyśle metalurgicznym, chemicznym i inn. Przyczyna leży w tym, że np. przemysł metalurgiczny w Austrii otrzymuje tylko 15 do 20 proc. potrzebnego mu żelaza. Większa część walcówki — zgodnie z planem Marshalla — idzie za granicę w surowym stanie. Dziesiątki tysięcy ton metalu wywozi się chociaż dochody z eksportu surowca są 4 do 7 razy mniejsze niż z eksportu gotowych wyrobów.

W Austrii oddawna odczuwa się brak węgla. Mimo, że polski węgiel można otrzymać po cenie dwukrotnie tańszej, Austria zakupuje go w Ameryce, wywożąc swoje surowce za bezcen. Dzieje się to zgodnie z linią zmierzającą do przekształcenia Austrii w dostawcę surowców i półfabrykatów dla Stanów Zjednoczonych i niektórych krajów zachodnio - europejskich. Charakterystyczny jest przykład z fabrykami Steyr. Produkują one teraz samochody, traktory i łożyska kulkowe. Na odbytym niedawno w Wiedniu kongresie austriackich związków zawodowych przedstawiciel fabryk Steyer Linsenmayer oświadczył, że skutki dobrodziejstw amerykańskich dają się już odczuć w tej gałęzi, w której on pracuje. Zgodnie z planem Marshalla Austria otrzyma 20 tysięcy ciężarówek, co się oczywiście odbije na krajowym przemyśle samochodowym. Poza tym fabryki Steyr produkujące obecnie 100 tysięcy łożysk kulkowych miesięcznie mogłyby przy odpowiedniej dostawie surowców produkować do 600 tysięcy. Jednakże styryjskie zakłady dostarczające stali, wywożą swoją produkcję do Włoch zmuszając tym samym zakłady Steyr do ograniczenia swojej produkcji. Ogranicza się również produkcję fabryk zapałek, ponieważ rynek jest zalewany zapałkami amerykańskimi. Także w tym wypadku ciężar spada na robotników, którzy tracą pracę. Tak wyglądają pierwsze jaskółki dobrodziejstw planu Marshalla.

Austriacka prasa lewicowa stwierdza, że Stany Zjednoczone importują do Austrii zleżałe towary, nie mające zbytu w USA, i biorą za nie ceny, o których tam ludzie nie mają pojęcia. Towary te często są Austrii niepotrzebne. Przytoczmy dla przykładu następujący fakt. Austria otrzymała 216 tysięcy puszek konserw rybnych, które jak się okazało później, spowodowały masowe zatrucie spożywających. W maju br. Austria dostała od Stanów Zjednoczonych 1900 samochodów, z których większość wymagała naprawy i dla których brakowało części zapasowych. Doszło do tego, że nawet prasa prorządowa od czasu do czasu daje wyraz rozczarowaniu z pomocy marshallowskiej. Austriackie koła przemysłowe zaniepokojone są tym, że w ramach planu Marshalla wyznaczono za mało środków na inwestycje. Do tego trzeba jeszcze dodać, że według wyliczeń austriackich ekspertów na paryskiej konferencji poświęconej planowi Marshalla potrzeby importowe Austrii wynoszą 747,7 miliona dolarów; zamiast tego Austria otrzyma tylko 167,6 miliona dol. Przy tym lwia część tych sum pójdzie na zakup środków żywności, włączając wspomniane poprzednio konserwy rybne, gumę do żucia itp.

Cyfry te dowodzą, że „pomoc" amerykańska ma na celu tylko podtrzymanie w stanie nawpółgłodowym gospodarki austriackiej za cenę zniszczenia jej podstaw.

Lewica austriacka ogłosiła własny trzyletni plan odbudowy gospodarczej, opracowany przez komisję ekonomiczną centralnego komitetu partii komunistycznej. Program ten uwzględnia przede wszystkim dość bogate zasoby krajowe i konieczność zacieśnienia stosunków gospodarczych z krajami demokracji ludowej. Plan lewicy przewiduje zupełnie realną możliwość osiągnięcia w roku 1951 poziomu przemysłu przewyższającego o 15 procent poziom z 1937 r. i podwyższenie poziomu produkcji rolniczej o 3 proc. w porównaniu z poziomem przedwojennym. Poza tym plan przewiduje inwestycje na sumę 18 miliardów szylingów i środki rozwiązania problemu aprowizacyjnego.

Wallace o perspektywach wojny i pokoju

Żołnierz amerykański nie będzie umierał za bankierów

FILADELFIA, 26.7 (PAP). — Wśród olbrzymich owacji zebranych na największym placu w Filadelfii przed 35 tys. ludzi Henry Wallace wygłosił godzinne przemówienie, w którym uzasadnił zgodę na przyjęcie z ramienia partii postępowej kandydatury na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Celem usłyszenia Wallace'a przybyły specjalne pociągi jego zwolenników z 10 wielkich miast, w tym z Nowego Jorku około 5 tys. osób.

Wallace przedstawił raz jeszcze swój program wyborczy i wystąpił z druzgocącą krytyką programów wewnętrznego i zagranicznego demokratów oraz republikanów. Mówca podkreślił, że partia postępowa nawiązuje do tradycji Jeffersona Lincolna i Roosevelta. W przeciwieństwie do kandydatów obu starych partii, którzy zobowiązali się wobec kliki wojskowej i oligarchii finansowej do kontynuowania militarystycznej i imperialistycznej polityki, ma on jedynie zobowiązania wobec mas amerykańskich. Polega ją one na obietnicy:

1) Postawienia praw ludzkich na naczelnym miejscu,

2) Odebrania władzy w USA z rąk wielkich monopoli i międzynarodowej finansjery,

3) Pokojowych rokowań ze Związkiem Radzieckim.

4) Wzmocnienia ONZ jako instytucji pokojowego rozwiązania międzynarodowych sporów,

5) użycia prestiżu i potęgi Stanów Zjednoczonych dla pomocy ludności świata,

6) walki o prawa świata pracy,

7) walki z wszelkimi formami dyskryminacji,

8) walki przeciwko „zimnej wojnie" i zyskom monopoli.

Program swój Wallace określił jako program postępowego kapitalizmu, który będzie bronił „twórczych sił niepodległych jednostek przeciwko pętom monopoli".

„Zobowiązałem się — powiedział Wallace — do walki przeciwko strachowi, którym twórcy histerii i paniki chcą przesłonić masom amerykańskim prawdziwe przyczyny obecnej poważnej sytuacji światowej". Stwierdzając, że koła rządzące USA zdradziły Roosevelta, Wallace określił je jako koalicję militarystów oraz sfer bankowych i monopolistów naftowych.

Przy omawianiu kryzysu berlińskiego Wallace oświadczył, że został on spowodowany przez amerykańską politykę w Europie. „Niemcy będą centrum każdego kryzysu międzynarodowego — powiedział on — jak długo Stany Zjednoczone nie porozumią się ze Związkiem Radzieckim. Jednakże rządzące koła amerykańskie nie chcą tego uczynić, ponieważ celem ich w Niemczech było i jest doprowadzenie z powrotem do władzy tych kół przemysłowych i monopolistycznych, które finansowały faszyzm niemiecki i były sprawcami hitleryzmu w Rzeszy.

Wallace zwrócił uwagę na fakt odrzucenia przez Waszyngton szeregu pokojowych propozycji radzieckich. Mówiąc o amerykańskiej histerii wojennej, powiedział on dosłownie: „Możemy kupić za dolary generałów, ale nie uda się nam pozyskać za pieniądze żołnierzy, którzy chcieliby umierać za amerykańskich bankierów. Prestiż Stanów Zjednoczonych w Europie maleje, a naprawić go będzie można jedynie przez rozmowy pokojowe ze Związkiem Radzieckim. Skoro straciliśmy politycznie Berlin, nie stracimy nic, jeżeli w dążeniu do pokoju ustąpimy zeń i militarnie. W ten sposób Wallace opowiedział się za wycofaniem się wojsk amerykańskich z Berlina.

W zakończeniu Wallace zaznaczył, że partia postępowa zobowiązuje się do dalszej pracy nad urzeczywistnieniem ideałów i programu postępowych Amerykanów jakimi byli Jefferson, Lincoln i Roosevelt."

Radziecko-węgierski układ

o reparacjach wojennych

BUDAPESZT, 26.7 (PAP). W Budapeszcie podpisano nowe radziecko-węgierskie porozumienie w sprawie dostaw węgierskich dla ZSRR z tytułu odszkodowań wojennych zgodnie z decyzją rządu radzieckiego obniżenia z dniem 1 lipca b. r. należnych z Węgier odszkodowań o 50 proc.

Nowy układ uwzględnia podstawowe interesy i obecną sytuację gospodarczą Republiki Węgierskiej. I tak na przykład, dostawy metali, których Węgry obecnie potrzebują, zmniejszono o 75 proc., również w tej wysokości obniżono dostawy produktów rolnych. Rząd radziecki zrezygnował całkowicie z dostaw koni, a w najbliższym czasie będą zmniejszone transporty bydła rogatego.

Premier Dinnyes wyraził w imieniu narodu węgierskiego podziękowanie za nowy dowód pomocy radzieckiej, umożliwiający szybsze podniesienie standartu życiowego ludności Węgier.

Premierzy niemieccy na cenzurowanym

BERLIN, 26.7 (ZAP). — Omawiając konferencję premierów zachodnich w Rüdesheim, prasa berlińska nie szczędzi cierpkich słów politykom niemieckim z powodu ich zupełnej uległości i braku charakteru oraz odwagi stawienia czoła anglo-amerykańskim monopolistom w obronie interesów niemieckich. „National - Zeitung" nazywa uchwały 11 premierów w Rüdesheim kapitulacją wobec żądań amerykańskich. „Nacht - Express" stwierdza, że premierzy zachodni mogli byli z powodzeniem powiedzieć „nie", które niestety nie padło. Ich służalcza uległość i zależność nie pozwoliła im zdobyć się na trochę odwagi wobec Anglosasów. Zatracili oni całkowicie wszelkie poczucie odpowiedzialności. Ale my Niemcy — konkluduje pismo — daliśmy już nieraz dowód, że jesteśmy gotowi nie zawsze mówić „tak".

Nastroje na konwencji trzeciej partii

Korespondent PAP podaje następujące szczegóły o konwencji amerykańskiej partii postępowej.

Konwencja partii postępowej różniła się znacznie od uprzednich zjazdów republikanów i demokratów. Rzucającą się powszechnie w oczy rzeczą był fakt, że z konwencji nie zrobiono — jak to miało miejsce w poprzednich wypadkach — przygotowanego z góry wyreżyserowanego widowiska.

Konwencja była prawdziwym zjazdem mas pracujących, inteligencji, robotników oraz drobnego i niezależnego kupiectwa. 35 proc. delegatów to członkowie związków zawodowych. 21 proc. delegatów stanowią przedstawiciele inteligencji pracującej, wśród których przeważają pisarze, nauczyciele, prawnicy i artyści. Drobni niezależni kupcy i przemysłowcy stanowią 9 proc., zaś farmerzy — 4 proc. 1 proc. delegatów przypada na duchowieństwo różnych wyznań.

Kobiety stanowią 30 proc. delegatów. Wyrazem walki partii progresywnej o zlikwidowanie dyskryminacji rasowych jest obecność kilkuset Murzynów wśród przeszło 3 tys. delegatów. Po raz pierwszy w historii wielkiej partii politycznej w USA programowe przemówienie na jej konwencji wygłosił Murzyn — adwokat i wydawca dzienników, Howard.

Że partia progresywna Wallace'a jest partią przyszłości wskazuje fakt, iż większość delegatów stanowią ludzie, których wiek nie przekracza 40 lat. 20 proc. delegatów stanowią b. kombatanci, przeważnie uczestnicy drugiej wojny światowej. Każdy z nich odbył przeciętnie 14 miesięcy na frontach zamorskich, gdzie zetknął się z ludnością innych krajów, co daje mu dzisiaj świadomość walki o wspólne ideały.

Licznie są reprezentowane poszczególne narodowości. Polacy, Ukraińcy, Ormianie i inni utworzyli specjalne komitety dla wyboru Wallace'a na prezydenta.

Entuzjazm, jaki charakteryzował wszystkie dni obrad partii postępowej, wykazał najlepiej jej znaczenie, siłę jej haseł i upoważnia do większego optymizmu, niż to miało miejsce przed rozpoczęciem konwencji.

Kryzys rządowy w Grecji?

LONDYN, 26.7 (PAP). Powołując się na ateńskie źródła miarodajne, agencja Reutera komunikuje, że Sofulis postanowił zrezygnować ze stanowiska premiera. Decyzja nastąpiła na skutek opozycji parlamentarnej przeciwko obecnemu rządowi koalicyjnemu, w którego skład wchodzą liberali z Sofulisem na czele i populiści z Tsaldarisem jako ich przywódcą.

W ateńskich kołach politycznych uważa się, że król Paweł podejmie starania, celem skłonienia Sofulisa do pozostania premierem i uniknięcia w ten sposób kryzysu rządowego.

Katastrofa turystyczna w Alpach

RZYM, 26.7 (API). Wczoraj wydarzył się w Alpach tragiczny wypadek, w którym czterech alpinistów straciło życie. W pobliżu Chamonix na szczycie Aiguille de Moine, w chwili gdy cztery osoby, związane linią, schodziły na dół, jeden z nich — młody chłopiec z Lionu — zmarł nagle z wysiłku, i spadł. Pociągnął on za sobą dwóch mężczyzn i jedną dziewczynę, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Dwóch innych alpinistów zostało ciężko rannych.

Grupa alpinistów składała się z 17 osób, których pogoda zmusiła do pozostania na szczycie przez noc.

Meteor wywołał panikę we Włoszech

RZYM, 26.7 (API). Ludzie rzucali się na ziemię, klękali, modlili się głośno i kryli się w kościołach w chwili, gdy nad Kalabrią ukazał się wczorajszego wieczora wielki jaśniejący meteor. Wspaniałe to zjawisko spowodowało panikę wśród wiejskiej ludności Kalabrii, która wierzy, że tego rodzaju fenomen natury zapowiada wielkie nieszczęście.

W kilku wierszach

— **B. członek wielkiej rady faszystowskiej Federzoni**, skazany zaocznie na 20 lat przymusowych robót i amnestionowany w czerwcu b. r., został przyjęty na audiencji u papieża. Federzoni po wyjściu od papieża oświadczył: „Byłem głęboko wzruszony dobrocią i mądrością Jego Świątobliwości".

✤

— **W Moskwie odbyła się wczoraj** olbrzymia parada lotnictwa radzieckiego z okazji Święta Lotniczego. W czasie popisów lotniczych zademonstrowano samoloty rakietowe, które po raz pierwszy dokonały lotów akrobatycznych.

✤

— **Związek Radziecki** obchodził w niedzielę 25-lecie istnienia Karelo-Fińskiej Republiki Radzieckiej. Rada Ministrów ZSRR, K. C. — WKP (b) oraz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przesłały orędzie powitalne do najwyższych władz Republiki. Główne uroczystości jubileuszowe odbyły się w stolicy Republiki Pietrozawodzku.

✤

— **Do Sofii przybyła** brygada 47 chłopców i 4 dziewcząt polskich, którzy wezmą udział w budowie linii kolejowej Trojan — Lowecz. Pobyt brygady polskiej potrwa miesiąc.

✤

— **Rzecznik włoskiego ministerstwa** spraw zagranicznych oświadczył, że wstępne śledztwo sądowe przeciwko zamachowcy na Togliattiego, Antoniemu Pallante zostało zakończone. Proces rozpocznie się wkrótce. Togliatti złożył już zeznania.

✤

— **Dwumotorowy samolot amerykański**, biorący udział w anglosaskich dostawach żywności, spadł na ulicę na granicy amerykańskiego i brytyjskiego sektorów Berlina. Samolot rozbił się doszczętnie i spłonął, powodując równocześnie zapalenie się pobliskiego domu. Dwaj piloci zginęli.

✤

— **Czechosłowacki minister handlu zagranicznego** — Gregor zapowiedział po powrocie z Bukaresztu, że wkrótce nastąpi podpisanie czechosłowacko-rumuńskiego układu handlowego.

✤

— **W odbywającym się obecnie referendum** większość mieszkańców Nowej Funlandii wypowiedziała się za konfederacją z Kanadą. Według nieostatecznych jeszcze wyników referendum, na rzecz konfederacji padło 52% głosów, zaś za utworzeniem niezależnego państwa — 48%.

✤

— **Wg. sprawozdania Międzynarodowej Organizacji do spraw żywności i rolnictwa do roku 1950** produkcja żywności w Europie nie będzie jeszcze dostateczną dla wyżywienia wszystkich mieszkańców kontynentu. Jednym z zasadniczych powodów tego jest wzrost liczby ludności. Raport podkreśla, że jeśli chodzi o kraje Zachodniej Europy to nie należy liczyć się z wystarczającymi zbiorami oraz inwentarzem żywym, co najmniej do 1951 roku.

✤

— **Na Trzecim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym** w Mariańskich Łaźniach odbyła się premiera polskiego filmu „Ostatni Etap". Film ten zdobył na Festiwalu największy sukces ze wszystkich wyświetlonych dotychczas zagranicznych obrazów.

✤

— **W prowincji Quebec w Kanadzie** rozbił się samolot pasażerski. Pod gruzami samolotu straciło życie 28 osób.

Prace historyka radzieckiego

o Polsce

MOSKWA, 26.7 (PAP). Wydawnictwo Akademii Nauk ZSRR przygotowuje do druku nieopublikowane dotychczas prace naukowe zmarłego uczonego radzieckiego, znakomitego znawcy historii narodów słowiańskich prof. Włodzimierza Piczety. W druku znajdują się już pierwsze rozdziały jego „Krótkiej historii Polski" oraz pierwszy tom „Historii Polski", zawierający analizę marksistowską dziejów państwa polskiego w okresie od roku 960 do roku 1705.

Przedstawiciele zagranicy zwiedzają

obozy „Służby Polsce"

21 brygadę „Służba Polsce", która zdobyła przechodni sztandar pracy w pierwszym turnusie odwiedzili członkowie korpusu dyplomatycznego, attache wojskowy Związku Radzieckiego, Masłow wraz z ppłk. Kaługinem, attache Kanady Mrs. Cutbill, attache Meksyku gen Hermandez oraz zastępca attache Jugosławii, kpt. Vlahovic. Goście zwiedzając obóz byli pełni uznania nie tylko dla pracy młodych junaków, ale także i dla strony organizacyjnej i dekoracyjnej obozu. Mrs. Cutbill w rozmowie kilkakrotnie podkreślił, że w Polsce zapał do pracy i ducha twórczego widzi się wet wszystkich poczynaniach.

Chcemy produkować taniej

PRZEMYSŁ nasz pracuje i rozwija się w myśl trzech wytycznych: rozszerzenia i zwiększenia produkcji, podniesienia jej jakości oraz obniżenia kosztów własnych.

W różnych okresach naszej odbudowy wytyczne te realizowane były inaczej. W latach 1945—46 pierwszym naszym zadaniem było ilościowe zwiększenie samej produkcji. W r. 1947 a szczególnie w rb. kwestia podniesienia jakości naszych wyrobów stała się sprawą pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza wobec zdobywania przez polskie towary zagranicznych rynków zbytu. Jednocześnie stanęło na porządku dziennym zagadnienie rentowności przedsiębiorstw.

O ile w pierwszym okresie odbudowy koniecznością chwili było podjęcie produkcji za wszelką cenę, dziś musimy mieć na względzie również jej opłacalność.

Gdy w r. 1945 zaczynaliśmy tworzyć podwaliny dla powojennego rozwoju przemysłu polskiego, wiele jego gałęzi było deficytowych, a produkcja licznych zakładów o przestarzałych lub nieodpowiednich urządzeniach była możliwa dzięki dotacjom państwowym. Ten stan rzeczy, aczkolwiek nienormalny pozwolił na zaspokojenie pierwszego głodu towarowego po wojnie.

Aby jednak przemysł państwowy mógł powiększać swą produkcję a także rozwijać się odpowiednio do naszych zamierzeń i potrzeb, musi on być oparty na zdrowych podstawach ekonomicznych. Taką podstawą będzie przede wszystkim rentowność zakładów przemysłowych, która pozwoli nie tylko na pokrycie kosztów produkcji, lecz także na rozbudowę naszego przemysłu.

Celem zwiększenia rentowności produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu przeprowadzono selekcję zakładów przemysłowych, likwidując te, których wytwórczość wskutek zbyt przestarzałych urządzeń bądź też zniszczeń wojennych była mało opłacalna. Wiele małych zakładów o wysokich kosztach własnych skomasowano uzyskując w ten sposób znaczne oszczędności i obniżając koszty produkcji.

Obecnie walka o obniżenie kosztów własnych i zwiększenie rentowności przedsiębiorstw toczy się przede wszystkim w czterech kierunkach: unowocześnienia i modernizacji naszych przy jednoczesnych usprawnieniach technicznych, odpowiedniej organizacji pracy, zwiększenia wydajności i likwidacji marnotrawstwa materiałowego.

Renowacja parku maszynowego i unowocześnienie metod produkcji przedstawia na naszym terenie poważne trudności. W okresie wojny olbrzymi procent naszych urządzeń wytwórczych uległ zniszczeniu lub został wywieziony przez Niemców. Wiele naszych fabryk wymaga kapitalnego remontu i zastąpienia zużytych lub przestarzałych maszyn innymi, bardziej nowoczesnymi. Ze względu jednak na szczupłość naszych środków i ogrom potrzeb, jakie wyłaniają się w okresie odbudowy, renowację maszyn i urządzeń wytwórczych realizować możemy na bardzo szczupłym odcinku. Jakkolwiek w ostatnim okresie podjęliśmy w kraju produkcję maszyn przemysłowych różnego typu a część naszego zapotrzebowania pokrywamy w drodze importu inwestycyjnego, jednakże unowocześnienie techniczne naszego przemysłu będzie procesem długofalowym i nie należy oczekiwać szybkiego rozwiązania go.

Z punktu widzenia dochodowości naszych przedsiębiorstw ten stan rzeczy przedstawia się bardzo niekorzystnie. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że przestarzałe lub zniszczone urządzenia wytwórcze nie wpływają w żadnym wypadku pozytywnie na obniżenie kosztów produkcji. Dlatego też szczególną uwagę poświęcić musimy racjonalnej organizacji pracy, jej wydajności oraz oszczędnej gospodarce materiałowej.

W naszych warunkach najpoważniejszym źródłem potanienia produkcji stała się zwiększona wydajność pracy. W pierwszym okresie odbudowy z wielorakich przyczyn wydajność ta kształtowała się bardzo nisko, wpłynęło na to zarówno ogólne rozprzężenie powojenne jak wyniszczenie fizyczne robotnika.

Rychło jednak, dzięki znacznej stabilizacji stosunków, zwiększeniu dyscypliny i odpowiedniemu systemowi płac, wydajność pracy ogromnie wzrosła osiągając niekiedy zdumiewające rekordy. Tak np. w ostatnim okresie górnik Zieliński zatrudniony w kopalni „Makoszowy" osiągnął, jak wiadomo, 670 proc. normy, rekord niespotykany dotychczas. Wydajność pracy może być nadal podnoszona przy zastosowaniu odpowiednich bodźców w postaci właściwej polityki płac. Rozszerzenie systemu premiowego na wszystkie dziedziny produkcji przyniesie niewątpliwie jak najbardziej pomyślne wyniki.

Bardzo ważnym momentem przy obniżeniu kosztów własnych jest również oszczędna gospodarka materiałowa. W celu zbadania rzeczywistych potrzeb materiałowych poszczególnych gałęzi produkcji a nawet poszczególnych zakładów opracowywane są obecnie odpowiednie normy zużycia surowców i materiałów pomocniczych.

Poważne oszczędności materiałowe umożliwiają niejednokrotnie drobne pozornie usprawnienia wprowadzane przez pracowników poszczególnych zakładów wytwórczych. Usprawnienia te, przyniosły nam już dotychczas miliardowe oszczędności i są zdrowym objawem zainteresowania pracowników osiągnięciami produkcyjnymi zakładu pracy. Dlatego należy je premiować a wszelakie napływające w tej dziedzinie pomysły szczegółowo analizować.

Obniżenie kosztów własnych produkcji jest zagadnieniem ogromnie trudnym i skomplikowanym. Dlatego walka o potanienie produkcji toczy się co dzień. Wyrazem jej jest codzienny wysiłek robotnika, współzawodnictwo pracy, usprawnienia techniczne i organizacyjne. Chcemy produkować taniej.

(FALK.)

W czwartą rocznicę męczeńskiej śmierci
Paweł Finder i Małgorzata Fornalska
bohaterscy działacze podziemia, straceni przy likwidacji Pawiaka 26.VII.1944

W dniu 26 lipca 1944 r. przy likwidacji przez Niemców Pawiaka rozstrzelani zostali zasłużeni bojownicy Polski Ludowej — członkowie komitetu centralnego PPR Paweł Finder i Małgorzata Fornalska, aresztowani w dniu 14 listopada w Warszawie przy ul. Grottgera 12.

Paweł Finder urodził się na Śląsku w Bielsku w r. 1904. Studiował na Uniwersytecie w Wiedniu i we Francji, gdzie uzyskał dyplom inżyniera chemika. W organizacjach robotniczych i w robotniczych pismach postępowych pracował od r. 1922 w Wiedniu, Miechuzie i w Paryżu. W roku 1928 był aresztowany i wydalony z Francji. Po powrocie do kraju został sekretarzem organizacji warszawskiej KPP, pracował następnie w Łodzi i na Śląsku, gdzie m. in. prowadził w r. 1931 kampanię wyborczą do sejmu, kierował strajkami i masówkami. Za działalność swą dwukrotnie aresztowany w latach 1931 i 1934 i skazany został w r. 1936 na 12 lat więzienia. Przeszedłszy przez Pawiak, Mokotów i Rawicz, jako starosta komuny wydostał się wraz z towarzyszami: Nowotką, Buczkiem, Lampem i in. przed przybyciem wojsk hitlerowskich i dostał się do Białegostoku, gdzie w latach 1939—1941 stanął wraz z Marcelem Nowotką na czele organizowania PPR. Po śmierci Nowotki Finder został sekretarzem generalnym stronnictwa w listopadzie 1942 r. i w styczniu 1943 r. wraz z Władysławem Gomółką nawiązał z ramienia KC PPR rozmowy z ówczesnym delegatem rządu londyńskiego, prof. Piekałkiewiczem, w celu stworzenia wspólnego frontu czynnej walki z okupantem. Gdy delegatura odrzuciła tę propozycję Finder w połowie 1943 r. poświęcił się organizacji demokratycznej podziemia niepodległościowego i w dniu 14 listopada został aresztowany.

Małgorzata Fornalska ur. 1902 we wsi Fajsławice woj. lubelskiego była w okresie międzywojennym działaczką lewicy społecznej. Wywieziona w r 1914 wraz z rodzicami do Carycyna, wzięła udział w rewolucji październikowej i w r. 1918 wstąpiła do carycyńskiej grupy Socjal-demokracji Kr. P i L.

Powróciwszy do kraju w r. 1920 wstąpiła do MPRP, pracowała na terenie wiejskim w Lubelszczyźnie i tu została po raz pierwszy aresztowana. Odzyskawszy wolność na niedługo 4 lata spędzała następnie w więzieniach Warszawy, Lublina, Sandomierza i Sieradza. Zwolniona z gruźlicą, której nabawiła się w więzieniach, Fornalska przedostała się do ZSRR i wróciwszy po dwu latach do kraju była dwukrotnie aresztowana i pozostawała w więzieniach do kapitulacji Warszawy.

Wydostawszy się na wolność Fornalska czas jakiś przebywała w Białymstoku a po wybuchu wojny niemiecko radzieckiej powróciła do Warszawy, aby poświęcić się walce z hitleryzmem. Pracując pod pseudonimem „Jasia" należała ona do najaktywniejszych działaczów PPR, organizowała drukarnie podziemne, współpracowała w Trybunie Wolności i organizowała pomoc dla rodzin prześladowanych działaczów oporu. Aresztowano ją, jako członka KC PPR wraz z Pawłem Finderem w dniu 14 listopada i wraz z nim została rozstrzelana na Pawiaku w dniu 26 lipca 1944 r.

W dniu dzisiejszym przypada rocznica męczeńskiej śmierci za ofiarną prace dla ludu. Zasłużonym dla Polski Ludowej działaczom KC PPR oddaje dziś hołd, organizując o g. 18 akademię w sali domu klubowego M P Ai. Wyzwolenia 1/3/5.

Cześć ich pamięci!

W czwartą rocznicę Manifestu Lipcowego
Radosne święto wyzwolonej wsi polskiej

Ze względu na porę żniw obchody czwartej rocznicy 22 lipca—Manifestu P.K.W.N. zostały po wsiach polskich przełożone na niedzielę, aby dzień ten naprawdę mógł być uroczystym a radosnym świętem.

We wszystkich wsiach do obchodów masowych przystąpiono już w sobotę o zmierzchu, czyniąc przygotowania do zgromadzeń i zabaw.

Domy Ludowe, szkoły, siedziby organizacji społecznych i politycznych przybrano zielenią i flagami narodowymi i transparentami manifestującymi sojusz robotniczo-chłopski w wielkim dziele Wyzwolenia Narodowego, w myśl wskazań Manifestu Lipcowego.

O obchodach wiejskich donoszą ze wszystkich stron kraju.

NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO

obchody, akademie oraz zabawy ludowe, organizowane przez terenowe Rady Narodowe i stronnictwa polityczne, gromadziły tysiączne rzesze.

Szczególnie radośnie obchodzono Święto w **powiecie błońskim.** W gminie Pas odbyły się aż dwa obchody, po których zorganizowano zabawy i występy artystyczne. W Lesznie bierze udział w uroczystościach ponad 1.500 osób.

W **Brwinowie** przed parkiem, w którym odbywała się zabawa widniał transparent: „Manifest Lipcowy otworzył nam drogę do pokoju i dobrobytu".

W **Warce** obchód rocznicy zbiegł się z uroczystością odsłonięcia pomnika ku czci mieszkańców miasta, zamordowanych przez Niemców 25 lipca 1943 r. w odwet za zabicie niebezpiecznych konfidentów.

W **powiecie mińskim** poszczególne wsie zorganizowały rano krótkie akademie, a po nich zabawy, które przeciągnęły się do późnego wieczora. Przygrywały kapele wiejskie i zespoły muzyczne z Mińska Mazowieckiego. W czasie zabaw atrakcją był wyścig motocyklowy z udziałem 40 zawodników. Zwycięzcy wyścigu otrzymali pamiątkowe puchary.

W **Kowbieli** odbyła się uroczystość przekazania świetlicy ludowej, którą założył powiatowy komitet PPR. W Siennicach zorganizowano pokaz wyhodowanych, w ramach konkursów hodowlanych, rasowych sztuk drobiu. Pomysłowe makiety pokazywały rozwój spółdzielczości i związków branżowych na terenie powiatu. Uroczystości w powiatach województwa warszawskiego miały przebieg również masowy i radosny.

W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

wszystkie wsie przybrały odświętny wygląd. Od wczesnego rana młodzież w strojach regionalnych, zrzeszona w organizacjach młodzieżowych, gromadziła się tłumnie w swych świetlicach, po czym z pocztami sztandarowymi udała się na organizowane pochody. W godzinach popołudniowych w poszczególnych gminach odbyły się uroczyste akademie. Miłą niespodziankę zgotowali ludności wiejskiej Opolszczyzny robotnicy śląscy, zakupując z zebranych przez związki zawodowe fundusze — 15 tysięcy książek, zaopatrzonych dedykacją: **„Siostrom i braciom na Opolszczyźnie — robotnicy śląscy".** Książki zostały wręczone świetlicom w 13-tu powiatach Śląska Opolskiego. Uroczystość ich wręczenia zamieniła się w manifestację sojuszu robotniczo-chłopskiego. W godzinach popołudniowych odbyły się na polanach i placach sportowych zabawy ludowe, przeciągające się do późnego wieczora.

NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

już od wczesnych godzin porannych panował we wsiach ożywiony ruch. Dorośli i młodzież w odświętnych strojach zdążali na uroczyste zebrania i akademie. We wszystkich gminach zgromadziły się w godzinach popołudniowych liczne rzesze mieszkańców wśród których wyróżniała się młodzież w regionalnych, barwnych strojach. Zabawy ludowe odbyły się prawie we wszystkich wsiach Panował nastrój radości i pogody. Do późnych godzin wieczornych rozlegały się dźwięki muzyki i pieśni.

W BIAŁOSTOCCZYŹNIE

W każdej wsi, gdzie istnieją świetlice PRW lub organizacji „Służba Polsce" zostały odegrane przez młodzież przedstawienia z udziałem chórów. W wielu gminach młodzież „Służby Polsce" oddała do użytku odbudowane przez siebie mosty, drogi i świetlice.

Zespoły PRW urządziły szereg imprez sportowych i wystaw, obrazujących wkład ludności wiejskiej województwa białostockiego w odbudowę kraju. Przebywająca na obozach, młodzież harcerska gościła przy ogniskach ludność okolicznych wsi. Dzieci z miast, przebywające na koloniach, zorganizowały podwieczorki i przedstawienia, na które zaprosiły dzieci z okolicznych wsi.

Na jeziorach Mazurskich odbył się wyścig łodzi oraz popisy pływackie. Do późnej nocy wsie rozbrzmiewały muzyką kapeli, przy których tańczyła młodzież i starsi.

×

Napływające informacje z innych dzielnic odkładamy z braku miejsca do numeru następnego.

Loteria przeciw bezrobociu

(Od naszego korespondenta we Włoszech)

Piszą tu ludzie na murach i parkanach o apokaliptycznym szefie rządu włoskiego: ‚łatwiej przejdzie De Gasperi przez ucho igielne, niż zdecyduje się na to, żeby kazać płacić bogaczowi"... Niestety, ewangeliczna ta maksyma sprawdza się z każdym dniem „rządzenia" chrześcijańsko - demokratycznego gabinetu, z każdym rozporządzeniem, z każdym dekretem wydanym tu przez rząd chadecko - saragatowski.

Włoska klasa robotnicza zmobilizowana została ostatnio do odparowania ciężkiego ciosu, grożącego jej ze strony rządu. Chodzi o tak zwany „Plan Fanfaniego", ochrzczony nazwiskiem jego genialnego twórcy ministra pracy.

Otóż Fanfani zapowiadał już oddawna, że szykuje plan „walki z bezrobociem" Napróżno prosiła go Konfederacja Pracy (związki zawodowe), by zechciał poradzić się jej przy tym planowaniu. Nie chciał uchylić nawet rąbka swej wielkiej tajemnicy, którą chadecja zamierza ła zdobyć sobie robotników „ponad głowami" ich naturalnych przywódców Po długich fanfarach objawiono wreszcie „Plan Fanfaniego"; okazało się, że jest to ...loteria, taka zwykła, stosowana w tym kraju na każdym kroku, taki sobie totalizator. Prawdziwe objawienie — totalizator jako środek na rozwiązanie 2 i pół milionowego bezrobocia.

Fanfani wyłożył rzecz swą mniej więcej w takich terminach: przede wszystkim — plan siedmioletni, to znaczy, że w ciągu siedmiu lat rząd będzie zabierał robotnikom i urzędnikom włoskim 40 lub 50 proc z ich trzynastej pensji To jest zasadnicza część „planu". Następują drugorzędne drobnostki — a więc że pracodawcy dadzą 1 proc (jeden!) sumy ściąganej z płac robotników i tak utworzony fundusz będzie finansował ruch budowlany, którego zadaniem będzie „dać dom robotnikowi i urzędnikowi" Już zbliżamy się do loterii: robotnik lub urzędnik dostaną od rządu bon tytułem wymuszonej pożyczki, bony te będą następnie losowane a szczęśliwiec, którego bon wygra, dostanie mieszkanie, za które będzie oczywiście wypłacał się rocznymi ratami w nieskończoność; ci wszyscy zaś (96 proc. ogółu robotników i urzędników), dla których los loteryjny okaże się nieprzyjazny, będą mogli wymienić swe bony na pieniądze po... trzydziestu dwu latach! Czyli, że młodzieniec, któremu Fanfani zabrał przemocą pół pensji miesięcznej, niezbędnej mu do planowanego ożenku, będzie mógł ją odebrać zdewaluowaną, Bóg wie jaką, gdy będzie dziadkiem kilku wnuków, jeśli nie będzie zmuszony pierw sprzedać swe „bony budowlane" paskarzom i spekulantom giełdowym.

Tyle powiedziane jest w „planie Fanfaniego" Są natomiast rzeczy, których Fanfani nie wyjawił, a które musiała przeto dopowiedzieć prasa demokratyczna, mianowicie, że na fundusz budowlany chadeckiego ministra złożą się rocznie fundusze w następującym stosunku: robotnicy i urzędnicy — 50 miliardów lirów; pracodawcy — pół (pół!) miliarda; rząd — 15 miliardów. To znaczy, że de Gasperi z Saragatem uzgodnili między sobą, iż ciężar rekonstrukcji budowlanej Włoch ma spaść prawie w całości na barki klasy pracującej; i drugi fakt starannie ukrywany przez Fanfaniego to, że jego „genialny" plan dałby pracę zaledwie 3 proc. bezrobotnych, a więc nie wyeliminowałby nawet bezrobocia istniejącego w jednej tylko kategorii robotników budowlanych, nie mówiąc już o tym, że losowane domy nie zaspokoiłyby nawet zapotrzebowania przyrostu naturalnego. A cóż mówić o setkach tysięcy i milionach bezdomnych tego „gęstego" kraju?

Dziesiątki tysięcy pięknych pałaców, willi i budynków stoją puste, w ogóle nie zamieszkane lub zamieszkiwane przez jeden lub dwa miesiące w roku W samym Rzymie i w każdym zresztą mieście włoskim niemała jest liczba przeobszernych luksusowych apartamentów zamieszkiwanych przez nieliczne osoby, a de Gasperim, Saragatom, Fanfanim na myśl nawet nie przyjdzie, żeby wprowadzić tam trochę bezdomnych rodzin. Natomiast jest dla nich rzecza zupełnie naturalna dobierać

(ciąg dalszy na str. 4-ej)

Zasada oszczędzania

Jako metoda socjalistycznego systemu gospodarki

JEDNĄ z właściwości odróżniającą w sposób zasadniczy gospodarkę socjalistyczną od kapitalistycznej, stanowi zdolność gospodarstwa socjalistycznego do stwarzania niewyczerpanych źródeł wewnętrznych zasobów celem nieustannego rozwoju gospodarstwa narodowego i systematycznego podnoszenia dobrobytu narodowego.

Wykorzystując te zalety ustroju socjalistycznego, państwo radzieckie zainwestowało w gospodarstwo narodowe w okresie pierwszej pięciolatki ponad 50 miliardów rubli własnych środków, w drugiej pięciolatce — 115 miliardów rubli oraz w ciągu 3 i pół lat pięciolatki trzeciej — 130 miliardów rubli. Dzięki wkładom tym z państwa ekonomicznie zacofanego, jakim była Rosja przedrewolucyjna, Związek Radziecki stał się przodującym państwem przemysłowym, zajmującym pod względem wolumenu produkcji przemysłowej pierwsze miejsce w Europie.

WALKA O ILOŚĆ, JAKOŚĆ I ZMNIEJSZENIE KOSZTÓW

W okresie pięciolatki powojennej państwo radzieckie inwestuje w gospodarstwo narodowe 250,3 miliardów rubli. Z sumy tej 153 miliardy rubli są kierowane na realizację gigantycznego programu robót budowlano-montażowych, a w szczególności na rekonstrukcję i na budowę 1900 wielkich przedsiębiorstw.

W wyniku realizacji tych zamierzeń produkcja przemysłowa przekroczy ku końcowi obecnej pięciolatki (1950 r.) poziom przedwojenny o 48 proc., a w zakresie gospodarstwa wiejskiego — o 27 proc., co zapewni przekroczenie poziomu przedwojennego dochodu społecznego oraz spożycia dóbr materialnych. Plan ten, jak wiadomo, jest pomyślnie wykonywany, a ludzie radzieccy walczą o wykonanie go w ciągu lat czterech, czyli już w roku przyszłym.

Wysiłki ludzi radzieckich są skierowane w dwóch kierunkach: walczą oni o powiększenie ilościowe produkcji i obniżenie jej kosztów własnych przy równoczesnym podniesieniu jakości. Elementy te w warunkach produkcji socjalistycznej stanowią niepodzielną całość.

Wskutek obniżenia kosztów produkcji w przemyśle, w transporcie, na stacjach maszynowo-traktorowych, w sowchozach — państwo uzyska w okresie obecnej pięciolatki oszczędność w globalnej sumie — 160 miliardów rubli. Suma ta, jak widzimy, — nawet nieco przekracza wydatki państwa na przeprowadzenie wszystkich prac budowlano-montażowych. Uwydatnia to rolę oszczędności w gospodarstwie socjalistycznym.

Zasada oszczędzania stanowi metodę gospodarstwa socjalistycznego. Zasoby nagromadzone w gospodarstwie narodowym dostarczają 4/5 dochodów budżetu państwowego ZSRR. Jest to wynik wzrostu rentowności produkcji, najściślejszego oszczędzania środków w procesach produkcji i obrotu, rezultat planowego przeprowadzania oszczędności w całym gospodarstwie narodowym, systematycznego obniżania kosztów własnych, które stało się prawem wytwórczości socjalistycznej.

Obniżanie kosztów własnych w gospodarstwie radzieckim nie jest akcją doraźną, lecz stanowi zadanie wyraźnie sformułowane w planie gospodarstwa narodowego i utrwalone w świadomości ludzi pracy.

Zasada oszczędzania jest przestrzegana i stosowana przez ludzi radzieckich w wielorakich formach i w różnych kierunkach. Winna ona zapewnić wykonanie i przekroczenie planu obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej w bieżącej pięciolatce o 17 proc. kosztów prac budowlanych — o 12 proc., prac traktorowych stacji maszynowo-traktorowych — o 16 proc. i przewozów kolejowych — o 18 proc. Należy się z kolei zastanowić, z jakich źródeł osiąga się tę oszczędność.

ŹRÓDŁA OSZCZĘDNOŚCI

Czynnikiem decydującym obniżenia kosztów własnych jest zmniejszenie nakładu pracy i wartości materialnych na jednostkę wytwarzanej produkcji przy równoczesnym podniesieniu jej jakości. I tak np. ku końcowi pięciolatki produktywność pracy w przemyśle wzrośnie o 36 proc. w porównaniu z poziomem 1940 roku. O tym, co daje to w praktyce można sądzić z tego, iż z uzyskanego w roku 1950 przyrostu produkcji przemysłowej, około 80 proc. przypadnie na wzrost wydajności pracy. Postęp techniczny i wprowadzanie najnowszej techniki przy równoczesnym oględnym i oszczędnym stosunku do wartości materialnych, pozwalają na osiągnięcie poważnych wyników w zmniejszeniu ich zużycia. W wyniku stosowania takich metod produkcji jak odlewnictwo pod ciśnieniem, spawanie automatyczne itd., w radzieckim budownictwie maszyn zaoszczędzi się w ciągu pięciolatki bieżącej nie mniej niż 4—5 milionów ton metalu, a ulepszenie procesów spalania i likwidacja strat nieuzasadnionych da w wyniku oszczędność 20—22 milionów ton paliwa. Z tych paru liczb można sobie wyobrazić, ile wyniesie oszczędność powstała w wyniku przestrzegania zasady oszczędności we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego. Wystarczy wskazać, iż każdy odsetek obniżenia kosztów produkcji przemysłu radzieckiego przynosił w roku 1947 oszczędność w wysokości 1,8 miliarda rubli.

Poważne znaczenie w systemie oszczędzania posiada przyśpieszenie obiegu środków pieniężnych. Przyśpieszenie ich o jeden tylko dzień, uwalnia w przemyśle średnio około miliarda rubli. Wreszcie, jedno ze źródeł oszczędności stanowi likwidacja przerostów w dziedzinie wydatków administracyjnych.

Mówiąc o zasadzie oszczędności, która stała się metodą gospodarki socjalistycznej, przypominają się mimo woli słowa J. Stalina, który zaleca ludziom radzieckim: „Nigdy nie zaniedbujcie przy pracy drobiazgów, bowiem z drobnych rzeczy powstają wielkie". Oto parę ilustracji słuszności tej myśli. Krojczowie moskiewskiej fabryki obuwia „Paryska komuna" obliczyli, że gdy będą oni oszczędzali na każdej parze obuwia, miniaturowy kawałeczek skóry — poniżej jednego decymetra, — zdołają oni wyprodukować ponad plan 100 tysięcy par obuwia rocznie. Obliczenia ich zostały potwierdzone w praktyce. Załoga innej fabryki moskiewskiej („Dynamo") obliczyła, iż w razie zaoszczędzenia przez każdego robotnika jednej minuty w ciągu szychty, państwo otrzyma ponad plan 10 kompletów wyposażenia tramwajowego.

REZULTATY

Ze środków osiągniętych w wyniku przestrzegania zasady oszczędności, państwo radzieckie buduje nowe fabryki, domy mieszkalne, ogrody dziecięce, szpitale itd. Systematyczne obniżenie kosztów własnych towarów pozwala państwu radzieckiemu na konsekwentną realizację polityki obniżania cen detalicznych artykułów codziennego użytku, a przez to na podnoszenie siły nabywczej płac zarobkowych i innych dochodów z pracy. Jak wiadomo Związek Radziecki stanowi jedyne państwo na świecie, w którym po wojnie zrealizowano radykalne przedsięwzięcia, zmierzające do podniesienia dobrobytu narodowego. Opierając się o swe powojenne osiągnięcia gospodarcze, państwo radzieckie skasowało w grudniu roku ubiegłego system kartkowy, przeprowadziło reformę pieniężną i wybitnie obniżyło ceny wszystkich towarów. W wyniku tych przedsięwzięć realne zarobki pracownicze w pierwszym półroczu roku bieżącego wzrosły o 51 procent.

Należy podkreślić również i to, iż pomimo znacznego obniżenia cen towarów przemysłowych, zasoby przemysłu w roku bież. nie tylko się nie obniżyły, lecz uległy poważnemu wzrostowi. I tak np. dochody budżetu państwowego ZSRR w roku bieżącym zwiększają się w drodze przyrostu zasobów, znajdujących się w przemyśle o 42,3 miliardów rubli w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Konsekwentne przestrzeganie zasady oszczędzania jest zadaniem całego zespołu każdego przedsiębiorstwa radzieckiego. Doświadczenia wykazują, iż nie istnieje taka gałąź wytwórczości socjalistycznej, w której by w wyniku realizacji dobrze przemyślanych przedsięwzięć nie można było osiągnąć oszczędności w wydatkowaniu środków zużywanych na jednostkę produkcji. Jako przykład mogą służyć gigantyczne I-sze Państwowe Zakłady budowy łożysk kulkowych im. Kaganowicza w Moskwie, gdzie oszczędność faktyczna stale przekracza zaplanowaną. W pierwszym kwartale roku ubiegłego koszt własny produkcji tego zakładu obniżył się o 4,7 proc. wobec zaplanowanych 2,4 proc., w drugim kwartale — odpowiednio o 12,1 proc. wobec 4,5 proc. itd.

W sukcesach zespołu tego zakładu znalazły odbicie jego osiągnięcia w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, przekroczenia programu produkcyjnego, przestrzegania zasady oszczędności i obniżenia kosztów handlowych. Są to przykłady o charakterze masowym. Zasada oszczędzania jako metoda gospodarki socjalistycznej, głęboko utrwaliła się w świadomości i w praktyce codziennej pracy milionów ludzi radzieckich.

(Dokończenie ze str. 3-ej)

się do pensyj robotniczych.

Włoskie masy pracujące wypowiedziały już zresztą zdecydowaną walkę zakusom chadecko-saragatowskich ministrów.

„Trzynastej pensji nie rusza się!" — oto hasło obecnej akcji związków zawodowych i całej klasy pracującej przeciw arbitralnemu dysponowaniu ich płacami.

Prasa demokratyczna piętnuje „plan Fanfaniego" jako sprzeczny z konstytucją włoską, która nie pozwala rządowi ingerować w sprawy czysto zawodowe. Prasa ta wskazuje też, że rząd de Gasperiego coraz wyraźniej zdradza skłonności korporatywistyczne, praktykowane kiedyś przez Mussoliniego w służbie sfer agrarno-przemysłowych, z wyraźną szkodą dla mas pracujących.

Socjalistyczny „Avanti" demaskuje reakcyjny charakter „planu Fanfaniego" porównując go z polityką budowlaną Polski. Fanfani — stwierdza dziennik — chce budować kosztem „trzynastej koperty" niedojadających robotników i urzędników; w Polsce zaś koszta budowy mają być pokryte z zysków przedsiębiorstw, które pokrywają od 3,7 do 18 proc. kosztów, robotnicy zaś od 1 do 3 proc.; w projekcie Fanfaniego udział przemysłowców wynieść ma zaledwie 1 proc., robotnikom zaś siłą odebrana zostanie połowa miesięcznego zarobku.

O groteskowości chadeckich poczynań w walce z bezrobociem świadczy pewien, sam w sobie drobny fakt, który jednak oddaje doskonale ducha krotochwili i błazeństwa pokutującego w „socjalnych" planach ministrów chadeckich: pewien jegomość z prowincjonalnego miasteczka Acquila podał do wiadomości publicznej, że „plan Fanfaniego" został skopiowany z jego (jegomościa, nie Fanfaniego), opublikowanego swego czasu projektu „loterii społecznej" oraz że będzie dochodził swych praw autorskich...

Na domiar uciechy i rozbawienia podaje tu prasa, że rząd przygotowuje „loterię rolną" na wzór budowlanej; będzie ona — mówi prasa — podstawą reformy rolnej, planowanej przez chadecję...

Jak widać, de Gasperi i Saragat mają wcale ciekawe i oryginalne koncepcje, jeśli chodzi o rozwiązanie najważniejszych zagadnień społecznych: loteria, totalizator.

A. KAMIENNY

Florencja, w lipcu

ZAGRANICA PISZĄ

Kongres KPJ

„Prawda"

opublikowała korespondencję z Belgradu na temat Kongresu komunistycznej partii jugosłowiańskiej, w której czytamy:

„Kongres KPJ odbywa się w warunkach silnego terroru wobec wszystkich członków partii, którzy wyrażaliby najmniejszy sprzeciw w stosunku do linii Tito—Rankiewicza.

Podczas przygotowań do Kongresu stosowano wobec wielu członków komunistycznej partii Jugosławii represje za to, że występowali oni przeciwko antyradzieckiej i antysocjalistycznej linii postępowania obecnych przywódców KPJ. Wiadome są fakty, że kiedy wybrani już na Kongres delegaci nie okazywali gotowości ślepego głosowania na narodowy i antyradziecki kurs kierownictwa KPJ, byli natychmiast odsuwani od wszelkiej działalności i aresztowani. Szczególnie liczne są aresztowania w jugosłowiańskiej części Macedonii i w Serbii.

W rzeczywistości, każdy kto ośmiela się występować w obronie rewolucyjnych zasad marksistowsko - leninowskich przeciwko nacjonalizmowi rządzącej góry KPJ, znajduje się pod groźbą rozprawy ze strony Rankowicza, który łącząc stanowisko ministra bezpieczeństwa i organizacyjnego sekretarza Centralnego Komitetu KPJ szeroko wykorzystuje środki policyjne w sprawach wewnętrznych.

Kongres odbywa się w budynku, otoczonym ze wszystkich stron wojskiem, wokół zaś rozstawiono działa zenitowe. Samoloty znajdują się w bojowej gotowości. Wyłania się pytanie: — Przeciwko komu skierowana jest taka wojenno-policyjna machina, jeżeli Tito i Rankowicz zapewniają, iż masy partyjne jednomyślnie idą za kierownictwem KPJ? Widocznie obecni przywódcy jugosłowiańskiej partii komunistycznej nie liczą na siłę przekonywującą swoich argumentów i swoich oświadczeń, lecz polegają na sile oręża i represji. Nazywa się to u Tito i Rankowicza wewnętrzno - partyjna demokracja. Jasne jest, że terrorystyczne metody, szeroko wykorzystywane przez obecnych jugosłowiańskich przywódców, mają określony cel — zastraszenia mas partyjnych i zmuszenia delegatów Kongresu do ślepego głosowania na wszystko, co będzie podyktowane przez dyktatorską górę KPJ.

W świetle powyższych faktów szyderstwem stają się wielokrotne oświadczenia z trybuny Kongresu, padające z ust przedstawicieli kierownictwa KPJ o wierności wobec marksizmu oraz o wolności i demokracji wewnątrz partii".

42 miliony dolarów na pomoc

dla dzieci europejskich

Obradujący w Genewie pod przewodnictwem doktora Ludwika Rajchmana (Polska), Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom uchwalił obniżenie swego budżetu.

Projektowany początkowo budżet 117 milionów dolarów — został obniżony na 78 milionów, wobec niepewności wpływów.

Budżet 78 milionów rozłożony został, jak następuje: 42 miliony dol. na pomoc dla dzieci krajów europejskich (z wyjątkiem Niemiec), 12 milionów dla Chin, 4.100.000 dla Południowo-Wschodniej Azji, 1 mln. 100 tys. dol. dla Indii, Pakistanu i Cejlonu. 3 miliony zostały przeznaczone na walkę z gruźlicą, 2 miliony na pociągi sanitarne, 1.500.000 na administrację, 7 milionów dol. na mleko, ubrania i inne wydatki, a reszta na fundusz zapasowy.

Projekt udzielenia 5-milionowej pomocy dla dzieci Ameryki Łacińskiej i Środkowego Wschodu nie został przyjęty.

Niemieckie rafinerie już odbudowane

Według komunikatu agencji importowo-eksportowej Bizonii dokonano zakupu dla Niemiec zachodnich 90.000 ton ropy naftowej. Ropa ta, która ma być dostarczona do końca roku, zostanie przerobiona na paliwo do motorów Diesla. Ogółem agencja eksportowo-importowa ułatwiła zakup 200.000 ton ropy, które przerabiane są w niemieckim przemyśle rafineryjnym, odbudowywanym w ramach dwuletniego planu. Według tego planu przemysł rafineryjny ma osiągnąć zdolność produkcyjną 2.600.000 ton rocznie.

Poprawa sytuacji drzewnej w Europie

W przemówieniu inauguracyjnym komisji gospodarczej Narodów Zjednoczonych (E.C.E.) sekretarz egzekutywy prof. Myrdal oświadczył, że podkomisji dla drewna udało się we współpracy z podkomisją węglową zawrzeć międzypaństwowe umowy na dostawę węgla, które umożliwią krajom eksploatującym drewno w roku 1948/49 znacznie zwiększyć dostawy drewna budulcowego i kopalnianego.

Jak wiadomo w wielu krajach europejskich brak węgla zmuszał do zużywania drewna jako materiału opałowego.

Francuski przemysł lotniczy

Omawiając sytuację francuskiego przemysłu lotniczego tygodnik „l'Economie" stwierdza, że po wyzwoleniu przemysł francuski, celem zapewnienia zatrudnienia, produkował w dalszym ciągu typy samolotów niemieckich.

Jednocześnie jednak opracowywano szereg prototypów francuskich. Francuski przemysł lotniczy został zreorganizowany przez stworzenie czterech ośrodków w których państwo ma zapewniony udział 92—96 proc.

Opracowywany program produkcji obejmuje: seryjną fabrykację 2.000 transatlantyckich aparatów czteromotorowych 70-tonowych; dalszą fabrykację aparatów Breguet 761 czteromotorowych 44-tonowych; fabrykację samolotu o średnich rozmiarach 16-tonowego; dalszą fabrykację seryjną dwumotorowego samolotu S.O. 30 R. oraz fabrykację pewnej ilości małych wodnopłatowców amfibii, typu Gruman.

Dopóki program ten nie będzie zrealizowany, francuskie linie lotnicze będą zmuszone importować samoloty amerykańskie.

Większość prototypów jest na ukończeniu tak, że istnieje nadzieja, że pierwsze aparaty ukażą się w 1949 r.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa francuskich motorów lotniczych. W obecnej chwili niemożliwą jest rzeczą zaopatrzyć aparat wyprodukowany we francuskich zakładach w motor lotniczy francuskiej produkcji.

„L'Economie" stwierdza, że przemysł francuski nie jest w stanie konkurować z przemysłem amerykańskim w zakresie produkcji samolotów w wielkich seriach ale uważa, że przemysł francuski może i musi być konkurencyjnym w zakresie wielkich aparatów wielotonowych wysokiej jakości, produkowanych małymi i średnimi seriami.

Nadrenia żąda upaństwowienia kopalń

Komisja gospodarcza Landtagu Nadrenii i Westfalii przyjęła projekt ustawy o upaństwowieniu kopalń Zagłębia Ruhry, który ma być wniesiony na plenum Landtagu. Fakt ten jest o tyle charakterystyczny, że stało się to mimo przestróg i oświadczeń amerykańskich władz okupacyjnych. M. in. gen. Clay swego czasu wyraźnie oświadczył, że anglo - amerykańskie władze okupacyjne uważają, iż wszelka decyzja co do upaństwowienia kopalń i hut oraz przemysłu nie jest „wskazana".

Statki wojenne przeznacza Anglia

dla rybołówstwa

W parlamencie brytyjskim odbyły się ostatnio debaty nad zużyciem 1.000 to nowych korwet w rybołówstwie. Wysuwano argument, że budowa tych jednostek była wyjątkowo wzorowana na jednostkach wielorybniczych myśliwskich, które zaprojektowane zostały na podstawie planów budowy traflerów. Wniosek ten jednak okazał się błędny, gdyż przystosowanie i przebudowa korwet pochłonie poważne sumy. Ujemny jednak własny sąd nie przeszkodził Anglikom w sprzedaży korwet innym państwom dla połowów wielorybniczych.

Miasta Z. O. powstają z gruzów

W CHWILI przyłączenia Ziem Odzyskanych do Polski, miasta tamtejsze były w silnym stopniu zniszczone działaniami wojennymi. Wzmożone działania w ostatnich miesiącach wojny spowodowały dewastację dwóch największych miast: Wrocławia i Szczecina. Również szereg mniejszych miast, jak Olsztyn, Elbląg oraz miasteczka Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego leżały w gruzach.

Ogólne zniszczenia miast na Ziemiach Odzyskanych ująć można w następujące cyfry: zniszczeniu uległo około 148 tys. budynków o łącznej kubaturze ponad 300 milionów m. sześc., co stanowi około 2 milionów izb. Cyfry te nabierają szczególnej wymowy, jeśli przytoczyć fakt, iż na terytorium całego państwa polskiego wskutek działań wojennych zniszczeniu uległy budynki o kubaturze 526 milionów m. sześc. Wartość strat poniesionych w miastach Ziem Odzyskanych wyraża się cyfrą ca 4.836 milionów zł. wartości przedwojennej.

NAJPIERW MIESZKANIA DLA PRACOWNIKÓW

Z chwilą włączenia Ziem Odzyskanych w nasz organizm gospodarczy odbudowa miast na tym terenie stała się nakazem chwili. Ponieważ mieszczą się tam poważne ośrodki przemysłowe, warunkiem uruchomienia ich stała się odbudowa mieszkań dla robotników i pracowników. Z tego też względu kredyty na odbudowę miast na Ziemiach Odzyskanych ulegają stałemu wzrostowi. W r. 1945, który był pierwszym etapem naszej odbudowy, wynosiły one zaledwie około 230 milionów zł. z tego kredyty w wysok. 20 miln. zł. przeznaczono na odbudowę mieszkań pracowniczych, które prowadzono głównie we Wrocławiu i Szczecinie. W r. 1946 sumy na odbudowę miast wzrosły do około 468 milionów zł., a w r. 1947 osiągnęły sumę 2.1 miliarda zł.

Wzrostowi kredytów odpowiadało wzmożenie tempa odbudowy i zwiększenie liczby obiektów wyremontowanych. Podczas gdy w r. 1945 na Ziemiach Odzyskanych wyremontowano łącznie 1.464 obiekty, w r. 1946 — ok. 2 tys.; natomiast w r 1947 odbudowano łącznie przeszło 2.5 tysiąca obiektów. Szczególny nacisk położono w owym okresie na odbudowę budynków mieszkalnych celem zapewnienia zastępom pracowników na Z.O. jak najlepszych warunków mieszkaniowych. Odbudowa i rozwój przemysłu na tym obszarze wymagał zwiększenia tempa budownictwa mieszkaniowego celem dostarczenia mieszkań zarówno dla nowych kadr pracowniczych, jak i dla reemigrantów powracających do kraju (dotyczy to głównie przemysłu węglowego).

W REJONIE SZCZECINA

Z powyższych względów pomoc państwa w kredytach na cele budownictwa mieszkaniowego wyniosła w r. 1946 około 100 milionów zł. Rok 1947, pierwszy rok planu 3-letniego, przynosi dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego na Z.O. Kredyty na ten cel wyrażają się suma 3.750 milionów zł. Szczególny nacisk położono na odbudowę Szczecina i budownictwo mieszkaniowe w tym mieście, w związku z aktywizacją portu. Konieczne było również wybudowanie mieszkań dla robotników huty „Stołczyn" k Szczecina, jak również dla robotników fabryki sztucznego jedwabiu w Żydowcach.

CORAZ BARDZIEJ ZNISZCZONE OBIEKTY

Rok 1948 przyniósł dalszy wzrost kredytów na cele budownictwa oraz dalsze wzmożenie tempa odbudowy. Na odbudowę miast na Z.O. tegoroczny plan inwestycyjny przeznacza sumę 8 miliardów zł., przy czym przewiduje się odbudowę przeszło 3 tys. obiektów. Pozornie mały wzrost efektów rzeczowych, tj. liczby wyremontowanych lub odbudowanych obiektów, wynika stąd, iż przystępuje się na tych terenach do odbudowy obiektów coraz bardziej zniszczonych, jak również stąd, że pewien procent tegorocznego budownictwa stanowi budownictwo nowe. Na cele budownictwa mieszkaniowego przeznaczono kwotę 4.692 milionów zł., z czego około 3 miliardów zł. uzyskał przemysł węglowy i hutniczy na budowę mieszkań dla swych pracowników.

Miasto Szczecin otrzymało na cele budownictwa mieszkaniowego kwotę 900 miln. zł., Wrocław — ponad 300 milionów zł. Ponadto we Wrocławiu i Szczecinie poważne poparcie finansowe uzyskały Powszechne Spółdzielnie Mieszkaniowe.

Budowa wzorowej wsi Wilczkowice.

Pragnąc jak najszybciej zwiększyć potencjał przemysłowy i gospodarczy Ziem Odzyskanych, musimy nie tylko odbudować zniszczenia wojenne, lecz również prowadzić budownictwo nowe, dostosowane do naszych potrzeb. Odbudowa obiektów zniszczonych nie tylko warunkuje rozwój przemysłu i osadnictwa na tych terenach, lecz zarazem przeciwdziała dekapitalizacji obiektów, które nie zabezpieczone niszczeją przynosząc straty gospodarce narodowej.

(Falk.)

Dziennikarze zagraniczni mówią

o Wystawie Ziem Odzyskanych

Nam przedstawicielom prasy zagranicznej, którzy zwiedzili wystawę Ziem Odzyskanych, imponujący pokaz naszych osiągnięć powojennych, wzbudzał nie tylko wielkie zainteresowanie, ale również uznanie dla organizatorów wystawy i niekłamany podziw dla tego wszystkiego, co dziennikarze zagraniczni mieli okazję na wystawie zobaczyć.

Red. Joel Cang, prezes Związku prasy zagranicznej w Polsce, dziękując wicem. Kościńskiemu za serdeczną gościnność, jakiej dziennikarze doznali we Wrocławiu — mówił:

Jestem wdzięczny, że mogłem zwiedzić wystawę jeszcze przed jej otwarciem, dzięki czemu będę mógł poinformować naszych czytelników o wielkim wysiłku, którego dokonała Polska, czego odźwierciadleniem jest tak doskonale opracowana artystycznie i graficznie wystawa.

Jestem przekonany, że to cośmy widzieli dziś ilustruje nie tylko wysiłek polskiego osadnictwa, ale również jest dowodem ciężkiej zdecydowanej pracy całego narodu polskiego.

„Z tych wspaniałych osiągnięć może być dumny cały naród polski.

Głębokie wrażenie na mnie wywarło porównanie wicemin. Kościńskiego między celem, któremu przemysł tej ziemi służył dawniej a dziś:

Dawniej służył celom wojennym, celom agresji, dziś służy sprawie pokoju.

Ten fakt zasługuje na szczególne podkreślenie. Mogę zapewnić, iż kiedykolwiek będę pisał o tej Wystawie, nie zapomnę o podkreśleniu tego pokojowego akcentu.

Red. Noel Field, popularny felietonista amerykański powiedział:

„Wystawa zrobiła na mnie wielkie wrażenie".

Muszę stwierdzić obiektywnie, że jakkolwiek zwiedziłem wiele wystaw m in. w New Yorku, w Paryżu, Szwajcarii itd., to żadna z nich nie mogła się równać z Wystawą Z. O. Słyszałem o niej wiele, jednak nie wyobrażałem sobie, że będzie tak pomysłowo urządzona, i że osiągnięcia w odbudowie Polski zostaną na niej tak dobrze zobrazowane.

Red. J. Labey, holenderski dziennikarz z Amsterdamu oświadczył:

„Wasza wystawa ilustruje najdobitniej dążenia narodu polskiego do jak najszerszej odbudowy zniszczonego kraju.

W żadnym innym państwie nie zauważyłem takiego napięcia woli, energii i chęci utworzenia potężnego przemysłu, któryby umożliwił ludności prowadzenie dostatniego życia. Podkreślenia godnym jest fakt, że wasza dążność do ekspansji gospodarczej rozwija się wyłącznie na drodze pokojowej".

Świnoujście bazą połowów dalekomorskich

W rybołówstwie dalekomorskim najważniejszą cechą bazy czyli portu głównego dla statków jest odległość wybranego miejsca od łowisk.

Ponieważ połowy dalekomorskie odbywają się na Morzu Północnym i na wodach islandzkich, spojrzenie na mapę musi spowodować wniosek, że najdogodniejszą bazą dla naszego rybołówstwa dalekomorskiego jest Świnoujście. Wobec tego więc bazy w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie staną się w przyszłości, nawet nie tak odległej, bazami drugoplanowymi, nader ważnymi dla prawidłowego rozdziału połowów własnych ewentualnego importu i reeksportu.

Baza w Świnoujściu nie będzie potrzebowała opierać się o bazy pozostałe, jednakże mimo dominującej roli będzie nimi operowała. Również po uzupełnieniu połączeń kolejowych zbędne będą transporty ryby ze Świnoujścia via Szczecin. W Świnoujściu przeprowadza się ostatnio wielkie roboty inwestycyjne — m. in. budowę portu rybackiego i wielkiej chłodni. Prócz tego pozwalają przypuszczać, że wybrane przez DALMOR na port tereny staną się portem w ciągu niewielu lat.

Tymczasem rozbudowuje się pozostałe bazy, których znaczenia teraz i w przyszłości nie można nie doceniać. Szczecińska baza „DALMORU" jest już dostatecznie przygotowana do obsługi statków dalekomorskich. Przy Nabrzeżu Komet mamy mały, ale własny basen z betonowym nabrzeżem, przy którym mogą wyładowywać rybę jednocześnie dwa statki. Mieszcząca się na nabrzeżu solarnia połączona jest z brzegiem nabrzeża kolejką obiegową, tak, że wózki jeżdżące w koło mogą szybko dostarczać rybę do dalszej przeróbki, bez dodatkowych środków transportu. Wózki przejeżdżają przez solarnię, tam są wyładowane i wracają z drugiej strony na nabrzeże.

Solarnia została zbudowana w dużej hali i posiada wszelkie urządzenia zapewniające nie tylko najlepszą obróbkę ryby, ale też pozwalające dzięki swemu rozmieszczeniu, na racjonalną organizację pracy. Oczywiście zastosowano też wszelkie udogodnienia higieniczne dla pracowników, z prysznicami i rozbieralnią włącznie. Przeprowadzone ścieki i system wodociągowy pozwolą na utrzymanie zakładu w należytej czystości. Zawijające statki będą mogły wykonywać bieżące drobniejsze naprawy we własnych warsztatach, których wyposażenie jest stale uzupełniane.

Podkreślić wypada, że wszystkie inwestycje związane z utworzeniem bazy szczecińskiej zostały przeprowadzone przez „Dalmor" z własnych środków finansowych oraz częściowo z kredytów inwestycyjnych Szczecińskiego Urzędu Morskiego. Inwestycje te dały w efekcie odbudowane fragmenty portu, przyczyniając się do rekonstrukcji całego portu szczecińskiego. Praca bazy, która obsłuży 4 statki w tegorocznym sezonie śledziowym, będzie systematycznie zwiększana. Ruch trawlerów „dalekomorskich" i obrót towaru — to też czynnik dla Szczecina ożywiający

(A.J.Krz.)

Zakłady dziewiarskie w Legnicy

LEGNICA jest jednym z bardziej zniszczonych miast Dolnego Śląska. Odradzające się życie tego pustego do niedawna ośrodka koncentruje się w Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego.

Zakłady Dziewiarskie w Legnicy powstały na drodze komasacji wszystkich przedsiębiorstw dziewiarskich, podległych poprzednio Zjednoczeniu Dolnośląskiemu. Zakłady obejmują obecnie trzy oddziały, mieszczące się w świeżo odremontowanych, przystosowanych do produkcji budynkach.

SPECJALIZACJA

Komasacja zakładów przeprowadzona została pod kątem specjalizacji fabryk. W oddziale Nr 1 zgrupowano wyłącznie maszyny tzw. typu saneczkowego ręczne i motorowe.

Wchodzimy do dziewiarni motorowej. Szybko poruszające się maszyny produkują według wzorów wybitych na kartach żakardowych — dzianiny z wełny, jedwabiu i różnych kombinacji tych surowców na swetry, bluzki i rozmaitego rodzaju ubiory dziecięce. Pracujący tu robotnicy — przeważnie młode kobiety obsługują po dwie maszyny, które są nowoczesnego typu automatami.

Podobny asortyment produkują maszyny saneczkowe ręczne. Pracują tu przeważnie mężczyźni, gdyż poruszanie dźwignią maszyny wymaga dużego wysiłku fizycznego. Z drugiej jednak strony praca jest tu podobno łatwiejsza i, jak nas informują, zarobki robotników są mniejsze, niż na maszynach motorowych.

Wielką bolączką zakładów jest, odczuwany ciągle brak igieł dziewiarskich, które dotąd importujemy.

Wytwarzane dzianiny kierowane są do szwalni, w której na odpowiednich, dających nieprujący się szew maszynach tzw. overlokach i dwugłówkach szyje się wspomniane już wyroby. Wszystkie maszyny, łącznie z dziurkarkami poruszane są elektrycznie. Cała produkcja tego oddziału przeznaczona jest na pokrycie zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

Oddział 2-gi Zakładów mieści maszyny typu workowego i osnowowego.

Maszyny workowe stojące lub wiszące wytwarzają długi „worek" dzianiny, na którym wyróżniają się miejsca, w których zostanie on poprzecinany na poszczególne odcinki. Popularne „śpioszki" dziecinne wyglądają tu jak długa rura, w której odznaczają się innym ściegiem zrobione w połowie każdego odcinka — ściągacze.

Inne maszyny tego typu i maszyny osnowowe produkują jednolite dzianiny na bieliznę trykotową.

W jednej z sal podziwiamy dumę fabryki — maszyny o trudnych nazwach: „ketenstuhle" i „ketenraszle" — wytwarzające piękny milanez bieliźniany i jego najwyższy gatunek zwany „charmezą".

Specjalna szwalnia tego oddziału tworzy rozmaite „cuda" bieliźniane z produkowanych tu materiałów.

LEPIEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

W Zakładach rozwija się żywo akcja współzawodnictwa pracy, które wpływa na stały wzrost produkcji. Równocześnie zaznaczył się ogromny wzrost wydajności pracy na roboczo-godzinę, która przekracza już poziom przedwojenny.

Równolegle do zwiększania ilości produkcji podnosi się także jej jakość. Dokładna kontrola jakości doprowadziła do minimalnego odsetka braków, przy przeważającej ilości pierwszego gatunku.

Zakłady Dziewiarskie nie są jedynie miejscem zatrudnienia ponad półtora tysiąca mieszkańców Legnicy. Dzięki rozbudowanym urządzeniom kulturalnym ogniskują one w tej chwili życie kulturalno-oświatowe miasta. Dom kultury posiada bibliotekę i czytelnię. Sala teatralna zakładów mieści 1500 osób. Odbywają się w niej, organizowane przez sekcję dramatyczną, przedstawienia jak również odczyty i inne imprezy kulturalne lub artystyczne. Bardzo pięknie przedstawiają się żłobek, przedszkole i stołówki zakładów. Ze żłobka korzystają również dzieci robotnic zatrudnionych w innych fabrykach Legnicy.

Istniejąca przy Zakładach Szkoła Przysposobienia Przemysłowego kształci w tej chwili 300 uczennic. Około 80 uczniów uczęszcza do zwykłej Szkoły Przemysłowej. Zakłady wysłały na swój koszt 6-ciu stypendystów do Technicum Włókienniczego.

Dyrekcja Zakładów postawiła sobie w planie trzyletnim za zadanie całkowitą odbudowę i organizację wszystkich działów fabryki. Z chwilą pełnego uruchomienia fabryki, liczba zatrudnionych wzrośnie przeszło dwukrotnie.

HALINA BRODZKA

Usprawnienia i wynalazki

Wprowadzone na terenie zakładów pracy skrzynki pomysłów, dostarczają systematycznie szeregu nowych usprawnień i wynalazków.

W pierwszym kwartale 1948 r. przemysł włókienniczy zrealizował 27 pomysłów i wynalazków pracowniczych, dających oszczędność roczną przeszło 12 mln. zł. Za usprawnienia wypłacono premie o łącznej sumie 1.044.000 zł. Oto najważniejsze:

W Państw. Zakł. Przem. Lnianego w Kamiennej Górze — Pleskacz Leon, Kamień Wiktor, elektromonter Listopacki Bolesław, robotnik Jabłoński Józef oraz majster Ociepa Jan — zaprojektowali i wykonali specjalną kolejkę do wożenia węgla i wywożenia żużlu. Dzięki nim uzyskano oszczędność, która w okresie rocznym da 4.305.000 zł. Wynalazcy wyróżnieni zostali premią łączną w wysokości 119.000 zł.

W Państw. Fabr. Sztucznego Jedwabiu Nr 1 — Polak Jan otrzymał premię w wysokości 20.000 zł, za pomysł wyłożenia blachą komory dojrzewania alkalicelulozy, przez co zaoszczędził fabryce rocznie 628 tys. zł. W tejże Fabryce — ślusarz Wasilewski Jan wynalazł nową konstrukcję prowadnika taśmy na krajankach włókien ciętych, dającą roczną oszczędność w wysokości 260 tys. zł., a Sej Władysław, przez zastosowanie ekonomii kąpieli na 6-ciu dużych maszynach zaoszczędził rocznie 281.500 zł.

W Państw. Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 2 w Chodakowie ślusarz Domaradzki wynalazł nowy sposób ogumowania pokryw w garnkach przędzalniczych, dający roczną oszczędność 900 000 zł.

W Państw. Fabr. Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie — mgr. Kowalski Edward i inż. Borzęcki Eugeniusz dokonali usprawnienia metod zapobiegania strat siarczku węgla, co daje Fabryce rocznie oszczędności sięgające 1.500.000 zł.

Coraz więcej węgla

Wydobycie węgla kamiennego w ciągu ubiegłych trzech lat wykazuje stały wzrost. W r. 1937 wydobyto 38 mln. t., w r. 1945 — 20 mln. t., w rok później — 47 mln. ton, w r. 1947 — 59 mln. t. W pierwszym półroczu br. produkcja wzrosła do 33 362 tys. ton, stanowiąc podstawę dla wykonania planu rocznego, przewidującego produkcję 67.500 tys. ton węgla. Wydobycie węgla brunatnego w pierwszym półroczu br. wyniosło 2.381 tys. t., przez co wykonano większą część planu rocznego, wynoszącego 4.200 tys. t. Podobnie wzrasta produkcja koksu, którego przed wojną produkowano rocznie ok. 2 mln. t., w r. 1946 już 3.3 mln. ton, w 1947 r. — 4,1 mln. ton, według planu w 1948 r. produkcja wyniesie — 4.316.000 t. W ciągu sześciu miesięcy br wyprodukowano koksu 2.264.233 t.

Uniezależniamy się od zagranicy

Polskie odczynniki chemiczne

Wraz z rozwojem naszego przemysłu po wojnie nastąpił równoległy rozwój produkcji chemikalii i odczynników chemicznych. Przez określenie „odczynniki" rozumieć należy wyłącznie artykuły chemiczne poddane specjalnym procesom oczyszczenia. Produkt taki nosi nazwę chemicznie czystego lub najczystszego. Ten rodzaj produkcji był przed wojną w stanie projektowania a drobne ilości wyrabiane w kraju nie zaważyły na rynku. Byliśmy zmuszeni importować je z zagranicy, z Niemiec, Anglii i Szwecji. Nadmienić należy, że głównym dostawcą był przemysł niemiecki, posiadający umowę kartelową z ówczesnym rządem, która paraliżowała rodzimą inicjatywę w tej dziedzinie. Wartość rocznego importu wynosiła około 5 milionów zł (z roku 1938).

Gospodarka planowa licząc się z koniecznością oszczędzania dewiz i z rozwojem przemysłowym kraju, wskazała na nieodzowność powstania tego przemysłu w kraju. Postanowiono stworzyć w ramach Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego Fabrykę Odczynników Chemicznych w Gliwicach, która powstała w 1947 roku. Olbrzymie trudności techniczne sprawnie pokonane i obecnie wytwórnia ta produkuje już pewne ilości wspomnianych wyżej chemikalii.

Zastosowanie wyrobów chemicznie czystych jest wielostronne i niezbędne do celów przemysłowych, badawczych i dydaktycznych. Bez odczynników nie mogą istnieć instytuty badawcze, wyższe uczelnie, laboratoria, stacje doświadczalne itp. Odczynniki mają szerokie zastosowanie w diagnostyce lekarskiej, w produkcji farmaceutycznej, w przemysłach od ciężkiego począwszy poprzez spożywczy, mineralny, papierniczy itd. do produkcji filmowej itp. Produkcja tych chemikalii jest skomplikowana i — śmiało rzec można — stanowi ukoronowanie wiedzy i techniki.

W ten sposób zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód i usamodzielniamy się od obcych dostaw. Dzięki wysiłkom naszych inżynierów i techników stajemy w rzędzie państw chemicznie samowystarczalnych.

Trudności produkcyjne polegają między innymi na wielkim asortymencie towarowym dochodzącym do sześciu tysięcy artykułów. Do otrzymania 1 kg potrzeba niejednokrotnie kilkadziesiąt kilogramów surowca, wiele godzin pracy i nakładu środków. Zdarzają się wyroby, których produkcja mierzy się w gramach — a cena grama przekracza kilkunastokrotną wartość złota. Aparatura i środki pomocnicze są skomplikowane i bardzo kosztowne.

W pierwszych trzech miesiącach, a dodać należy, iż chwilowo uruchomiono jeden tylko dział produkcji, wartość wyrobów wyniosła 230 tysięcy zł. według cen z roku 1938. Z miesiąca na miesiąc produkcja ta wzrasta i ruguje import. Wartość importu w roku 1948 (tylko z Wielkiej Brytanii) wynosi 250 tys. dolarów a w roku 1949 spadnie o 25 proc., co zaoszczędzi nam tak cennych dewiz. Odpowiednio nastawiona wytwórczość pozwala na eksportowanie pewnej ilości chemikalii. W chwili obecnej mamy już zamówienie bułgarskie na sumę 3.000.000 lewa.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego przez swoje Biuro Sprzedaży Odczynników skoncentrowała zbyt tych chemikalii. Instytucje państwowe są zaopatrywane przez Biuro, natomiast sektor prywatny ma udostępnione nabywanie tych środków w oddziałach i sklepach C.H.P.Chem. Wobec braku dostatecznej ilości tych artykułów zachodzi konieczność dania pierwszeństwa sektorowi państwowemu. Biuro Sprzedaży rozprowadza nie tylko wyroby Fabryki Odczynników Chemicznych, ale i innych krajowych oraz ilości importowane.

Opakowanie i wygląd zewnętrzny fabrykatów polskich stoi na najwyższym poziomie i niejednokrotnie przewyższa identyczne wyroby angielskie, szwedzkie czy szwajcarskie.

Ze względów branżowych opakowanie musi być zróżniczkowane: słoje i butelki szklane, bezbarwne i brązowe z korkami szlifowanymi, szklanymi, gumowymi, zwykłymi, butelki gutaperkowe i kamionkowe oraz ampułki. Wielkość opakowania wynosi od jednego kilograma do 25 gramów. Etykiety w językach polskim, łacińskim, rosyjskim i angielskim podają znak chemiczny oraz ciężar właściwy. Kolor seledynowy wyróżnia artykuły chemicznie czyste, kolor różowy — wyroby „do celów analitycznych". Te ostatnie opatrzone są naklejką dodatkową z oznaczeniem maksymalnych dopuszczalnych domieszek z dokładnością 0,001 proc. Całość otoczona jest seledynową lub różową koszulką pergaminową i oklejona banderolą.

III Wystawa Przemysłowo-Rolnicza

zostanie otwarta 1 sierpnia w Częstochowie

Gdy oczy całej Polski zwrócone są na Wrocław, a Wystawa Ziem Odzyskanych pochłania zainteresowanie całego społeczeństwa, Częstochowa cicho i skromnie acz wytrwale przygotowuje się do otwarcia w dniu 1 sierpnia swej trzeciej z rzędu Wystawy Przemysłowo-Rolniczej. Warto zaznaczyć, że Komisariat Rządu do Spraw Wystaw i Targów, doceniając wybitnie dydaktyczny charakter Wystaw częstochowskich, które mają za zadanie wciągnięcie szerokich mas pątniczych, przybywających corocznie do Częstochowy do czynnej i twórczej pracy gospodarczej — uznał Wystawy i Targi Częstochowskie za jedyne coroczne imprezy wystawowe w kraju.

Tegoroczna Wystawa została znacznie rozbudowana. Przybyło dużo nowych pawilonów, w których reprezentowane będą wszelkie odcinki naszego życia gospodarczego, a więc przemysł państwowy i prywatny, spółdzielczość, organizacje samorządowe i gospodarcze, handel oraz dział rolny. Ten ostatni potraktowany został z szczególnym naciskiem z uwagi na duży odsetek ludności wiejskiej, przybywającej w okresie Wystawy z pielgrzymkami do Częstochowy. Obejmie on kilka pawilonów, których urządzeniem zajmuje się Min. Roln. i organizacje rolnicze, następnie pólka pokazowe, założone wiosną na terenie sąsiadującym z Wystawą oraz Wzorową Zagrodę Wiejską z ogródkiem, żywym inwentarzem i pasieką.

Nad projektem rozwinięcia zagadnień Sekcji Rolnej Komitetu Wystawy pracowało przez rok cały około 30 fachowców rolniczych, profesorów i pracowników Państw. Instytutu Gosp. Wiejskiego, Zw. Samop. Chłopskiej, kilku Stacji Doświadczalnych, firm „Azotu" i „Agrolu". Projekt ten, w myśl którego Dział Rolny na Wystawie Częstochowskiej rozbudowano w stosunku do zeszłego roku o 100 procent, daje wyczerpujący przegląd wszystkich działów rolnictwa, od gleby i jej racjonalnej uprawy, do przetwórstwa i hodowli zwierząt.

Dział Rolny, do którego tak wielką wagę przywiązuje Komitet Wystawy, ma być w myśl zamierzeń inicjatorów zapoczątkowaniem utworzenia Muzeum Rolniczego, którego brak stanowi poważną lukę w naszym dorobku społ.-gospodarczym.

Połączone z Wystawą Targi Częstochowskie, które w ub. roku cieszyły się olbrzymią frekwencją, zostały również na ten rok rozbudowane. Przybyło dużo nowych stoisk, estetycznie zaprojektowanych a zajętych przeważnie przez Państw. Centrale Handlowe, co daje gwarancję, że i w tym roku spełnią swe zadanie, dając możność zaopatrzenia się ludności wiejskiej i odległych od centrum miasteczek handlowych w tanie i solidne wyroby.

Komitet Wystawy przygotował dla zwiedzających schronisko noclegowe, obliczone na 5 tysięcy miejsc; na terenie Wystawy urządza jadłodajnię, która po niskich cenach może dostarczyć posiłku kilku tysiącom zwiedzających dziennie. Poza tym zwiedzającym Wystawę przysługują zniżki kolejowe.

ZOFIA ORDYŃSKA

12 milionów w jednym dniu

Rekord Domu Towarowego we Wrocławiu

W dniu 23 bm. PDT we Wrocławiu osiągnął 12.500.000 zł. obrotu i obsłużył 15 tysięcy klientów. Jest to osiągnięcie, jakiego nie spodziewano się, bowiem plan przewidywał 5.000.000 złotych obrotu dziennie. W tym dniu został on wykonany w 220 proc. Największym powodzeniem cieszy się dział wełny — 1.379.000 zł. utargu, na drugim miejscu dział obuwniczy — 1.203.000 zł. utargu, dział konfekcji i galanterii męskiej — 1.200 000 zł.

Plaga natręctwa na kolejach

Żebracy, „artyści" i przekupnie w wagonach

Czas aby społeczeństwo polskie przystąpiło do walki z szerzącą się po wojnie plagą zebractwa z którą spotkać można się na każdym kroku, a szczególnie w czasie podróży kolejowych.

Dla przykładu weźmy linię Otwocką. Już na dworcu i po peronach kręcą się różni „biedni". Są więc prawdziwi inwalidzi, kobiety w starszym wieku i matki z dziećmi na rękach, a niekiedy jeszcze z dodatkowymi „pociechami" trzymającymi się spódnicy. Są też różne brudne i zarośnięte na twarzy indywidua, których wieku ustalić niepodobna i strach im odmówić datku, kiedy wyciągną swe łapska.

Zdawałoby się, że po zdobyciu miejsca w wagonie pasażer uchroni się od widoku tej „rozpaczliwej nędzy". Ale gdzież tam, aż do ruszenia pociągu po zatłoczonych wagonach snuje się po wagonach korowód amatorów jałmużny.

Sytuacja nie zmienia się i po ruszeniu pociągu. Zamiast żebraków pojawiają się „artyści", którzy śpiewem i podłą grą na różnych instrumentach muzycznych pragną wyłudzić pieniądze od zmaltretowanego tym wszystkim pasażera. A jeśli do tego wszystkiego dodamy jeszcze różnych handlarzy, którzy brudnymi rękami dotykają papierosy, napoje chłodzące, owoce, cukierki, pieczywo i wędliny, lub niekiedy nawet drobną galanterię jak np. sznurowadła, szpilki, nici, pastę do obuwia itp. przedmioty, to mamy dopiero pełny obraz „rozkoszy" podróżowania pociągami podmiejskimi.

Czyż nie mógłby ktoś zainteresować się tym stanem rzeczy? Czy funkcjonariusze SOK-u nie mogliby zacząć łagodnie ale stanowczo interweniować, aby zapewnić pasażerom spokojną podróż.

Mamy wrażenie, że nie byłoby zbyt dużo fatygi i pracy, a rezultaty napewno pomyślne. (m. w.)

Ekshumacja zwłok Żydów-ofiar hitleryzmu

w dawnym obozie koncentracyjnym pod Opolem

W dniu 25 bm. odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok Żydów, zamordowanych przez hitlerowców w roku 1943 w Dąbrówce, na Opolszczyźnie.

W miejscowości tej znajdował się przejściowy obóz dla ludności żydowskiej, którą bestialsko wymordowano. W obecności władz sądowych i reprezentantów Wojewódzkiego Żydowskiego Komitetu w Katowicach dokonano ekshumacji 56 rozpoznanych zwłok, które złożone do 18 zbiorowych trumien, przewieziono do Opola, na Pl. Czerwonej Armii, skąd żałobny kondukt skierował się na miejscowy cmentarz żydowski.

Do zebranych tłumów przemawiali starosta opolski mgr. Janusz oraz reprezentanci Wojew. Komitetu Żydowskiego, delegaci partii politycznych i instytucji społecznych.

Po odprawieniu modłów, szczątki pomordowanych spoczęły w mogile zbiorowej.

Muzea na Śląsku

ogniskami kultury polskiej

NA terenie obecnego województwa śląsko - dąbrowskiego istniały przed wojną 23 muzea. Zachowało się tylko 11. Zupełnemu zniszczeniu, względnie rozgrabieniu uległy zbiory: w Baborowie, pow. Głupczyce, w Grodkowie, W Katowicach, w Krapkowicach, pow. Opole, w Otmuchowie, pow. Grodków, w Oleśnie, w Paczkowie, pow. Nysa, w Pokożu, pow. Opolski, w Prudniku, w Strzelcach, w Toszku, pow. Gliwice oraz na jednym z przedmieść Nysy, zwanym dawniej Heiligenkreuz.

Ocalałe muzea, jakkolwiek nie są jeszcze należycie wyposażone i noszą wyraźne ślady zniszczeń wojennych, wszystkie są już udostępnione publiczności. Przejdźmy po kolei wszystkie muzea istniejące obecnie na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego.

Muzeum Miejskie w Bielsku zostało założone w roku 1902. W czasie ostatniej wojny uległo zniszczeniu około 4.000 okazów. Obecnie zostało ponownie zorganizowane i przeniesione do obszernego pałacu książąt Sułkowskich. Inwentarz obejmuje kilkaset okazów rozmieszczonych w sześciu salach. Wystawiono następujące działy: sztuka kościelna XVI — XVII wieku, galeria obrazów i rzeźby, przemysł ludowy oraz zabytki miejskie.

Muzeum Śląskie w Bytomiu powstało ze zbiorów b. Muzeum Śląskiego w Katowicach, założonego w 1927 roku, oraz b. Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, ufundowanego w roku 1910. Są to w tej chwili największe oraz najpoważniejsze zbiory na obszarze woj. śląskiego. Na szczególną uwagę zasługuje galeria współczesnego malarstwa polskiego, która poza zbiorami Muzeum Wrocławskiego najlepiej reprezentuje sztukę polską na Ziemiach Odzyskanych.

Muzeum Ziemi Bytomskiej w Chorzowie, założone w roku 1925, mieściło się początkowo w Świętochłowicach, następnie przeniesiono je do Chorzowa. Podczas wojny zostało przez Niemców zupełnie zniszczone, względnie rozkradzione. Zbiory Muzeum w Chorzowie zostały niezmiernie szybko zgromadzone i obecnie obejmują już około 7.000 okazów. Bogato zwłaszcza reprezentowany jest dział pieśni ludowej. Nic dziwnego zresztą. Organizatorem jego jest dyr. St. Wallis, syn Łukasza, z zawodu górnika, jednego z największych zbieraczy pieśni ludowych na Śląsku. Poza działem pieśni ludowej wystawiono tu etnografię, przyrodę, numizmatykę, pamiątki powstań, plebiscytu i życia polskiego na Śląsku w XIX — XX wieku, zabytki miejskie, archiwum śląskich działaczy narodowych i kulturalnych.

Zbiory Muzeum w Cieszynie należą do najstarszych na Śląsku. Początek zbiorów gromadzonych przez ks. Szernika sięga roku 1803 Ale obecny charakter i wartość uzyskały dopiero w bieżącym stuleciu dzięki wkładom kilku regionalistów z terenu Śląska Cieszyńskiego. Zbiory Muzeum cieszyńskiego doskonale, zwłaszcza reprezentują dział etnograficzny. Zajmująco przedstawiają się okazy kultury ludowej niektórych grup ludnościowych, zajmujących południową część Śląska Cieszyńskiego, a więc górali, Wałachów, tj. ludność podgórską, oraz Jabłonkowian, t. zn. ludność miasta Jabłonkowa znajdującego się po stronie czechosłowackiej. Łącznie ponad 10 000 eksponatów zgromadzonych jest w działach: etnograficznym, przemysłu artystycznego, sztuki kościelnej, prehistorii oraz zabytków miejskich.

Muzeum Miejskie w Gliwicach mieści się w obszernej willi z drugiej połowy ub. wieku i do jej charakteru dostosowano wystawę, tj. urządzono szereg wnętrz z różnych epok historycznych. Zbiory zostały zapoczątkowane przez ks. dra J. Chrząszcza z Pyskowic a otwarte w roku 1905. Organizacją zniszczonego Muzeum zajął się z całą energią i poświęceniem obecny jego dyrektor dr Mieczysław Gładysz. Muzeum gliwickie obejmuje około 25.000 eksponatów rozmieszczonych w 35 salach. Wystawiono działy: przemysłu artystycznego z XVI — XIX wieku, europejskiej galerii obrazów i gabinet sztychów, dział etnografii i etnologii, prehistorii, przyrody oraz zabytków miejskich. Na szczególną uwagę zasługuje bogata kolekcja mebli i ceramiki śląskiej. Poza tym zbiory odlewów cynowych i żelaznych z XVIII i XIX wieku pochodzenia śląskiego z napisami polskimi doskonale uwydatniają polskość rzemiosła śląskiego.

Muzeum Ziemi Głupczyckiej w Głupczycach zostało założone w 1911 roku W czasie ostatniej wojny utraciło ponad 2 000 eksponatów. Obecnie ponownie zebrane eksponaty umieszczono w świeżo odnowionym lokalu.

Muzeum Ziemi Nyskiej, założone w roku 1897, zostało wskutek działań wojennych spalone i obecnie znajduje się jeszcze w stanie organizacji. Zgromadzono już ponad 3.000 doborowych eksponatów.

Opolskie Muzeum Miejskie założono w roku 1900. Zbiory w liczbie ponad 5.000 ucierpiały poważnie. Pozostałe, w liczbie ok. 2.500 okazów, rozmieszczono w 10 salach.

Muzeum Państwowe w Pszczynie, mające swoją siedzibę w zamku b. książąt pszczyńskich, zorganizowano dopiero po wojnie w roku 1945 Na zbiory składają się głównie zabytki przemysłu artystycznego. Eksponaty rozmieszczone w kilkunastu salach tworzą zabytkowe wnętrza wieku XVIII i XIX.

Muzeum Miejskie w Raciborzu powstało w roku 1921. Zbiory umieszczono w przerobionym wnętrzu zabytkowego kościoła gotyckiego, niezbyt odpowiednio do nowego celu przystosowanego. W czasie ostatnich walk niektóre dawniej bogate działy zostały zupełnie zniszczone. Obecnie Muzeum Ziemi Raciborskiej po zreorganizowaniu otwarte zostało w kwietniu br. Zbiory złożone z przeszło 1.000 cennych eksponatów rozmieszczono w 5 salach. Wystawiono na razie trzy działy, z których zwłaszcza dział sztuki kościelnej zasługuje na uwagę jako doskonały wyraz sztuki prowincjonalnej.

Muzeum w Zabrzu założono w 1935 roku. Rozwleczone i zniszczone zbiory zostały ponownie uporządkowane i uprzystępnione w r. 1947. Liczba obiektów wynosi około 1.500 eksponatów rozmieszczonych w 6 salach.

Muzea śląskie uprzystępnione dla szerokiej publiczności spełniają wielką rolę kulturalną i wychowawczą a niektóre naukową. Muzea te są symbolem polskości Śląska.

Przeważna ilość najwartościowszych eksponatów pochodzi z górzystego terenu Śląska cieszyńskiego, z przemysłowego okręgu górnośląskiego oraz z niektórych osiedli nad odrzańskich. One też dostatecznie charakteryzują Śląsk, jego przyrodę, mieszkańców i ich kulturę, oraz wysiłki włożone w walkę o zachowanie polskości tej ziemi. Szczególnie obrazy zgrupowane w działach etnografii a także prehistorii są pod tym względem niezmiernie interesujące.

Najsłabiej jednak i prawie nieznacznie reprezentowana jest w omawianych muzeach kultura samego Zagłębia Dąbrowskiego. Pod tym względem ta część woj. śląsko-dąbrowskiego jest prawie nieznana.

Mówiąc o muzeach na Śląsku, nie sposób pominąć owych cichych, bezimiennych działaczy, którzy swą wytrwałą pracą przyczynili się do ich zorganizowania i odbudowy ze zniszczeń poczynionych przez ostatnią wojnę. Wkład pracy w uporządkowanie i uzupełnienie istniejących w muzeach zbiorów jest bardzo duży. Każde Muzeum posiada obecnie nie tylko różnorodne okazy zabytkowe, odmienne rozplanowanie wnętrz wystawowych, ale także zespół wytworów noszących najbardziej istotne właściwości danych obszarów czy też zamieszkujących je grup ludnościowych. Za tak pełną poświęcenia pracę wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tych cennych dla Śląska placówek kulturalnych należy się pełne uznanie.

(am)

NA MIEŚCIE mówią...

...ŻE INFORMACJA NA DWORCACH W WARSZAWIE ogranicza się tylko do podawania pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z Warszawy. Czasem jednak i tego się nie można dowiedzieć. W ubiegły czwartek napróżno szturmowano informatora na Dw. Wileńskim i usiłowano się dowiedzieć ,czy pociąg z Rybienka w ogóle zjawi się w Warszawie i kiedy. Nawet gdy po dwugodzinnym czekaniu pociąg ten przybył opóźniony do Warszawy, informacja jeszcze nic o nim nie wiedziała.

...ŻE PRZYSTANKI AUTOBUSOWE NA PL. ŻEL. BRAMY rozstawiał ktoś bardzo wysportowany. W odległości 100 m. od siebie ustawiono przystanki dla „0" i „H" z kreską, chyba tylko po to, by publiczność ćwiczyła swą kulturę fizyczną, biegając od jednego przystanku do drugiego, gdzie przędzej można się dostać do autobusu. MZK doczekają się, że publiczność sama przeniesie przystanki na właściwe i dogodne dla niej miejsce, jeśli tego nie uczyni służba ruchu.

Do Karczewia i Jabłonny

„Samowarki" transportują ludzi, kiełbasy i szynki

Upalne południe wciąż śpieszący się warszawianie zwalniają tempa i dość leniwie posuwają się ulicami miasta, wykorzystując skrzętnie każde zacienione przejście i każdą napotkaną budkę z chłodzącymi napojami.

W takie południe znaleźliśmy się na dworcu Warszawa - Most wąskotorowej kolejki dojazdowej. Atmosfera tu panująca jest wyjątkowo senna. Żadnego ruchu na stacji. W poczekalni kasy zamknięte (otwierane są tylko przed odejściem pociągu) a na ławkach pod ścianą nieliczna i dostatecznie spocona publiczność. Niemal same kobiety w różnym wieku i różnie ubrane.

Na zalanym słońcem peronie cicho i nie widać życia. Kwiaty w czerwonych skrzynkach, przybitych do wysokich słupków, nie boją się żaru i barwnymi plamami odbijają od bieli odnowionych ścian dworca. Całość robi miłe dla oka wrażenie ładu i czystości.

Łapiemy pracownika kolejowego, aby zasięgnąć „języka".

— Czy tu zawsze panuje taka cisza, spokój i sielanka?

— Ale gdzież tam, tylko w południe jest spokojnie, ale rano i po południu, kiedy ludzie przyjeżdżają do Warszawy i wyjeżdżają z niej — to dopiero jest ruch. Teraz to są tylko ci, którym coś wypadło załatwić na mieście, albo pojechać za interesem do Jabłonny czy Karczewia.

— To linie do Karczewia i Jabłonny są, jak w czasie okupacji, głównymi drogami dowozu żywności do stolicy ?

— Nie, chleba, mąki i takich innych „żarciowych" artykułów, to już się nie wozi, ale z Karczewia to mięso i wędliny zawsze jeszcze podróżują. Wiadomo, karczewska kiełbasa i szynka to aż się prosi o zjedzienie — i bynajmniej nie wyglądający na smakosza kolejarz, aż się oblizał na samo wspomnienie pękatych szynek czy baleronów.

— Niech mi pan jeszcze powie, jak to jest z waszym taborem. Zawsze taki sam jak był, te „samowarki" i rozklekotane wagony?

— Samowarki to owszem, są. Ale wagony to wszystkie już wyremontowane. Jest też wagon motorowy i mamy dlatego pociąg pośpieszny. Są zresztą i nowe wagony.

— A publika?

— Ano, tak jak była. Ta z Pelcowizny, Żerania, Piekiełka czy Henrykowa lubi awantury, ale prawdziwej łobuzerii, takiej jak przed wojną i w czasie okupacji, to już znacznie mniej.

Po tym „urzędowym wywiadzie" trzeba pójść ochłodzić się przy bufecie i odsapnąć w poczekalni. Dość ciasne miejsce znalazło się między kobiętami. Z jednej strony siedzą dwie zażywne jejmoście w czarnych i mocno na przodzie wydekoltowanych sukienkach, z drugiej strony dwie młode panienki. Czy stare czy młode, równie lubią gadać, jest więc okazja do przysłuchiwania się rozmowom dwóch a może i trzech pokoleń.

— Wie pani — słychać z lewej strony — że ona może dużo chcieć, przecież to jej towar. A jaka cwana. Chłopa z domu wysłała i kto jej co zrobi?

Rozmowa za bardzo intymnohandlowa, żeby dłużej słuchać. Można się za wiele dowiedzieć. Tymczasem z prawej dobiegają głosy młodego pokolenia.

— Wiesz, jak daleko poszłam z nim? Nie zgadniesz. Wyobraź sobie, jaka byłam głupia, Doszliśmy aż do Anina, bo kolejka się spóźniła. On nawet jest fajny chłop, tylko wielka fujara.

I tu klęska. I tu jakieś bardzo prywatne zwierzenia, których słuchać troszkę nie wypada.

Korpulentne paniusie „spod znaku handlowego" ocierają co chwila kroplisty pot z czoła brudnymi rękami ,zostawiając malownicze smugi na spoconym obliczu. Gorąco, że nie sposób wytrzymać.

Wychodzimy po schodach ze stacji. Przy samym wyjściu na lewo dwie zaciszne ubikacje z otwartymi drzwiami, przez które widać mocno zaśmiecone wnętrze i skąd dobiega zapaszek. Oczywiście publiczność, korzystająca z tych udogodnień cywilizacji, potrafiła już dość radykalnie rozprawić się z od nowionym pomieszczeniem. Ale u nas to przecież na porządku dziennym.

(W-ski)

NA RUSZTOWANIACH WARSZAWY

DOM CECHU KRAWCÓW na Krakowskim Przedmieściu powoli zaczyna odzyskiwać swój przedwojenny wygląd. Mała, trzyokienna kamienica staromiejska. doskonale pasująca np. do Rynku Starego Miasta, wciśnięta między nieco większe i bardziej nowoczesne budynki, jest już pokryta dachem a w otworach okiennych błyszczą szyby. Po przykryciu obdrapanego muru świeżym tynkiem, co nastąpi jeszcze w tym roku — cech krawców warszawskich zyska nową swą siedzibę

DŹWIGA SIĘ Z RUIN KOŚCIÓŁ ŚW. FLORIANA na Pradze. Jest to chyba najbardziej zniszczona świątynia w Warszawie, gdyż ocalała tylko jedna ściana boczna i malutki kawałek drugiej a sterczące ku niebu fragmenty muru słabo przypominają jakąkolwiek budowlę. W ostatnim czasie poczęto na starych fundamentach wznosić nowe mury. Odbudowa a raczej budowa od nowa potrwa dwa lata.

Rupiecie nad Wisłą

Od dwóch lat na wybrzeżu Wisły, tuż przy przystani Warszawskiego Towarzystwa Wioślarzy, leżą części konstrukcyjne dawnego mostu Poniatowskiego, resztki rusztowań pomocniczych przy montażu nowego mostu, oraz jakieś bliżej nieznane fragmenty dawnych dźwigów czy kranów stalowych. Całe to żelastwo przykrywa już „patyna" rdzy i nikogo w pobliżu nie można znaleźć ktoby udzielił jakichś informacji — po co to wszystko tutaj leży, na co czeka i dlaczego skazane zostało na zagładę. Są to dawne tereny kierownictwa robót Mostostalu, które przeprowadzało budowę mostu w r. 1945 — 1946 Od czasu otwarcia mostu, t.j. dokładnie od dwóch lat — nikt nie troszczy się już o te resztki stalowej konstrukcji.

A przecież, jeśli już naprawdę nie można tej stali do czegoś użyć, to są w Polsce na Śląsku huty, które chętnie przyjmują wszelki stalowy złom, robią z niego nowe mosty, dźwigi i krany... Bo chyba ,porzewiałe belki stalowe, resztki wiązań i t.d. nie oczekują na budowę piątego mostu na Wiśle w Warszawie?

A na Zielenieckiej znowu korek

Od środy już tramwaje omijają jezdnię Al. Zielenieckiej i korzystają z specjalnie zbudowanego torowiska obok ulicy, po drugiej stronie chodnika. Oczyszczona z wozów tramwajowych jezdnia stała się bardziej dostępna dla samochodów, ale za to powstał nowy kłopot i nowy zator. Oto tramwaje skręcając z mostu Poniatowskiego w Zielenieckę przecinają ruch pojazdów z Pragi do Warszawy. W rannych godzinach, gdy wozy tramwajowe jadą jeden za drugim i gdy olbrzymia ilość samochodów zdąża na lewy brzeg Wisły — powstaje w tym miejscu zagęszczenie samochodów, które zajmują całą szerokość Alei. Wtedy nawet samochody na Pragę nie mogą wjechać na Zielenieckę i powstaje jednocześnie „korek" na moście.

Ale ostatecznie prażanie podarowaliby MZK tę niedogodność, dużo mniejszą w porównaniu z pojrzednimi tłokami na jezdni, gdyby nie nowa pętla tramwajowa na końcu Zielenieckiej. Postanowiono tu piękne „perony" — wysepki, wmurowano w nie efektowne kratki ogrodzenia, ale zapomniano o dojściu od ulicy na ten prawdziwy „dworzec". Gdy tylko spadnie pierwszy deszcz — ludzie będą się topić w błocie, zanim zdołają dotrzeć do wysepek.

Praska W — Z nie zostaje w tyle

Na przyczółku, Zygmuntowskiej i Dw. Wileńskim

Główne zainteresowanie budową trasy W—Z skupiło się na jej lewobrzeżnym odcinku oraz na moście śląsko - dąbrowskim. A tymczasem po drugiej stronie Wisły, bez większego „szumu", robi się również bardzo dużo.

Pierwszy praski filar nowego mostu nie ma już rusztowań, ale jest jeszcze niewykończony, bo zabrakło kamiennych „cegieł". Dziwne się to może wydawać postronnemu obserwatorowi patrzącemu na poniewierające się na brzegu lub też równo ułożone wielkie bloki kamienia. Ale po bliższym obejrzeniu tego materiału można się przekonać, że są to tylko pozostałości po dawnym moście Kierbedzia. Do nowej budowy ten kamień już się nie nadaje.

Na starym, częściowo rozkopanym przyczółku mostowym nie ma prawie nikogo. Kręci się tylko strażnik firmy Mostostal, która buduje nowy most i praską część W—Z. No, i dwaj inżynierowie, którzy młotkami obtłukują pozostałe bloki kamienne. Kierbedź budował swój most już używając portlandzkiego cementu i możliwe jest, że przyczółek praski zostanie wykorzystany pod nowy most, po uprzednim podwyższeniu go. Zadecydują o tym badania inżyniera Niewęgłowskiego, zbierającego skrzętnie próbki z różnych miejsc starej budowli.

Idźmy jednak dalej. Ul. Zygmuntowskiej nie można wcale poznać. Na dawnej jezdni usypano już wysoki wał ziemi dowożonej tu specjalnie wybudowaną kolejką. Pracują tu junacy z 3 brygady Służby Polsce w ilości ok. 500 chłopców. Na środku sypie się gruz ze zburzonego kościoła Św Floriana a po bokach ziemię.

Po prawej stronie skarpa jest dość stroma, ale od strony parku Praskiego będzie łagodniejsza, by można ją było wykorzystać estetycznie jako zieleniec. W ten sposób park dojdzie aż do chodników nowej ulicy i wysoki nasyp nie zeszpeci dzielnicy.

Posuwamy się wzdłuż torów kolejki. Od Pl. Weteranów na jezdni ul. Zygmuntowskiej piętrzą się zwały gruzu i cegieł. Od Jagiellońskiej jezdnia jest już czysta i odbywa się na niej normalny ruch kołowy. Tu tylko tory kolejki świadczą o prowadzonej pracy.

Za Targową, obok Dworca Wileńskiego, znów widać robotę. Wykop nowej ulicy posunięty już jest daleko w głąb terenów kolejowych. Chwilowo robi się go pod jedną połowę jezdni trasy W—Z a po zlikwidowaniu Dworca Wileńskiego arteria będzie i tu miała dwie jezdnie 9-metrowe, oddzielone pasem zieleni, i dwa 3-metrowe chodniki dla pieszych.

(mw)

Aresztowanie dwóch urzędników

Urzędu Skarbowego

Do Sądu Doraźnego w Warszawie wpłynęły akta sprawy dwóch urzędników jedenastego Urzędu Skarbowego w Warszawie oskarżonych o zażądanie łapówki stu tysięcy złotych od jednego z podatników.

Wacław Zając właściciel warsztatu mechanicznego w Warszawie otrzymał domiar podatkowy za rok ubiegły w sumie złotych osiemset tys. Zgłosił się do niego referent działu egzekucyjnego Bolesław Drue i zażądał sto tys. złotych za umorzenie domiaru. Zając pozornie zgodził się i prosił urzędnika o przyjście na drugi dzień. Gdy urzędnik przybył Zając wręczył mu dziesięć tysięcy a conto, zapisując numery banknotów. Po wyjściu urzędnika zawiadomił o wszystkim władze bezpieczeństwa i Ministerstwo Skarbu.

Przy osobistej rewizji u Druego i jego szefa Aleksandra Krzeczkowskiego znaleziono po trzy tys. złotych z numeracją podaną przez Zająca.

Obu nieuczciwych urzędników aresztowano. Nie przyznają się oni do winy. Drue oświadczył, że pieniądze otrzymane od Zająca traktował jako pożyczkę, Krzeczkowski zaś, że o całej sprawie nic nie wie, a pieniądze pożyczył od Druego. (cz).

Dziś w stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawa młodych plastyków czeskich.

S. A. R. P. (ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1/2): Wystawa poświęcona malarstwu rosyjskiemu XIX wieku.

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19. „Candida".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

PLACÓWKA (Królewska 13): o godz 19.30 „Ladacznica z zasadami" (ostatnie dni).

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowsk 13) nieczynny.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mężczyzna".

COMOEDIA (Szwedzka 2): nieczynny.

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Gdybym miał milion", pocz. 17.30 i 19.30 niedz. i święta 15.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Postrach mórz", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Niebo czy Piekło", pocz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Mali Detektywi", pocz. 13, 15, 19, 21. Zw Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Dwulicowa kobieta", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 37.

SYRENA (Fraga, Inżynierska 2): „800-lecie Moskwy", pocz. 14.30, 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19.00.

TĘCZA (Suzina 4): „Zielona Dolina" pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

Radio

W dniu 26 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

12.04 Dz. południowy. 12.25 Pieśni Wł. Żeleńskiego. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Muz. obiadowa. 13.45 I aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia Antoni Dworzak" z płyt. 15.30 „Znowu jestem na Helu" aud. dla dzieci. 15.45 Muz. lekka z płyt. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Ravel Trio fortepianowe. 17.00 Pog. dla młodzieży. 17.20 „W letnie popołudnie". 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 Pieśni Mussorgskiego i Greczaninowa. 18.30 Muz. lekka z płyt. 18.50 Poradnik językowy. 19.30 „Emancypantki" powieść. 19.45 Bułgaria przemawia do Polski. 20.15 „Pętla" opow. 21.00 Dz. wieczorny. 22.00 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. z płyt. 23.30 Hymn.

WARSZAWA II

14.47 Koncert życzeń. 17.00 Muz. lekka i rozrywkowa z płyt. 17.15 „Pamiętniki" Tomasza Teodora Jeża. 18.05 „Pożegnanie" fragm. powieści. 19.00 Wiad. dz. radiowego. 19.30 Arie operetkowe. 19.45 Wiersze Czesława Miłosza. 20.00 Muz. rozrywkowa z płyt. 20.30 Muz. taneczna. 21.00 Dz. wiecz. 22.02 Hymn.

W dniu 27 bm. (wtorek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

12.04 Dz. południowy. 12.25 Utwory na 2 fortepiany. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 II aud. zcyklu „Kompozytor Tygodnia — Antoni Dworzak" z płyt. 15.30 „Cuda wody" pog. dla dzieci. 15.50 Skrz. Og. 16.00 Dz. popoł. 16.20 „Poznaj swój kraj". 16.30 Konc. rozrywkowy. 17.00 „Zjazd we Wrocławiu" słuch. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 „Ulubione melodie". 18.45 „Jak zostałem pisarzem". 19.30 „Emancypantki" powieść. 19.45 Konc. symf. z płyt. 21.00 Dz. wiecz. 21.50 Skrz. Techn. 22.00 Muz. taneczna z płyt. 22.40 Komunikat z „XIV Olimpiady". 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

WARSZAWA II

14.47 Koncert życzeń z płyt. 17.00 „Muz. dla wszystkich" z płyt. 17.55 „Bajki i poematy" z płyt. 18.05 „Wędrujemy w krainę baśni" aud. dla dzieci. 18.20 Najcenniejsze utwory literatury muz. 19.00 Wiad. dz. radiowego. 19.30 Kwadrans tanecznej muz. fort. 20.20 Muz. taneczna z płyt. 21.00 Dz. wiecz. 21.50 Muz. taneczna z płyt. 22.02 Hymn.

Kłopoty z Mickiewiczem

Komisja Opieki nad Pomnikami Warszawy, utworzona pół roku temu przy Zarządzie Miejskim, zajmuje się teraz sprawą odbudowy pomnika Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu. Z pomnika tego pozostał tylko cokół i piękna krata ogrodzenia, dar rzemieślników warszawskich. Zarówno cokół, jak ogrodzenie uległy tylko nieznacznym zniszczeniom i odbudowa ich nie sprawi większych trudności.

Prawdziwy problem natomiast stanowi sam pomnik, który ostatecznie można zrekonstruować, ale wysuwane są pewne zastrzeżenia dotyczące ogólnego jego wyglądu. Niektórzy członkowie komisji — a z nimi prawdopodobnie pewna ilość warszawiaków — twierdzą, że przedwojenny pomnik Mickiewicza nie należał do specjalnie udanych, niezbyt pasował do Krakowskiego Przedmieścia i ginął na tle przytłaczającej go fasady kościoła Karmelitów.

Istnieje projekt przebudowy cokołu na mniejszy i ustawienia na nim nieco mniejszej postaci, któraby nie rywalizowała z wysokimi murami kościoła i nie wyrastała ponad poziom sąsiednich kamieniczek. Są wreszcie tacy, którzy twierdzą, że pomnik Mickiewicza powinien być dużo większy, stać na wysokiej kolumnie (lecz nie tak wysokiej, jak kolumna na Pl. Zamkowym), ale w zupełnie innym miejscu, gdzieś w parku czy na którymś z warszawskich skwerów. Jaki los ostatecznie stanie się udziałem pomnika — zadecyduje się już niedługo.

Prognoza pogody

W ciągu dnia na ogół dość pogodnie. Temperatura dniem do 25 st. C. Słabe wiatry z kierunków północno-wschodnich

ZAKŁADY SYNTEZY CHEMICZNEJ
w Dworach, k. Oświęcimia
PRZYJMĄ:
INŻYNIERA lub TECHNIKA obeznanego z parowymi urządzeniami ogrzewniczymi
ELEKTROMECHANIKÓW i MECHANIKÓW precyzyjnych do aparatów pomiarowych.
Warunki według umowy zbiorowej. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny.
Kr 2625-1

Wychowanie fizyczne i sport

WIEŚCI Z LONDYNU

Za cztery dni rozpoczną się Igrzyska Olimpijskie. Polska ekipa jest już w Londynie „w komplecie", gdyż w niedzielę przybył już statek polski Lech, na pokładzie, którego przybyli do Anglii jako ostatni nasi kajakarze.

W niedzielę po obiedzie cała drużyna za wyjątkiem Gierutty i Łomowskiego, pojechała autokarem do ambasady RP., skąd udała się na zwiedzanie Londynu. W obozie pozostał także dyrektor Foryś, który traci resztki włosów na głowie, aby zapiąć wszystkie sprawy finansowe organizacyjne na ostatni guzik.

Bałagan bowiem i niedopatrzenia organizacyjne są olbrzymie, przy czym najbardziej szwankuje informacja i transport. I tak dziennikarze nie mają dotychczas legitymacji, uprawniających do bezpłatnych przejazdów koleją podziemną i jeżdżą na słowo honoru. Autobusy zielone się znowu zbuntowały i nie chcą w ogóle uznawać kart prasowych, zaś autobusy czerwone uwzględniają je zależnie od humoru konduktorów.

Jeszcze jednym dowodem zupełnego bezhołowia jest fakt, że kajakarze nasi, mający mieszkać przy torze regatowym w Henley, nie dostali dotychczas kwater i muszą jechać na parę dni aż do West Brighton. Nie wpłynie to napewno dobrze na ich formę.

Bokserzy w niedzielę nie świętowali i odbyli lekki trening na powietrzu dla rozruszania kości. Od jutra zacznie się solidna praca, skończą się wyjścia i „śrubka będzie przykręcona" — mówił płk. Czarnik. Zaraz po śrubkowym oświadczeniu ppłk Szemberg podał do wiadomości, że wobec słabych wyników naszych florecistek w Hadze nie wezmą one udziału w olimpiadzie. Nie pomogły argumenty „zresztą dość anemiczne" dra Nawrockiego, florecistek w Londynie nie będzie.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość z Hagi, że Nawrocka zajęła trzecie miejsce w konkurencji indywidualnej. Prawdopodobnie postanowienie powzięte uprzednio dotyczące niewysłania florecistek na olimpiadę zostanie anulowane, i nasze szermierki znajdą się jednak w Londynie.

POLKI WYELIMINOWANE Z MISTRZ. ŚWIATA

Do finału kobiecych mistrzostw świata w szermierce zakwalifikowały się: Francja, Węgry, Austria, Dania, Anglia i Stany Zjednoczone.

Zawodniczki polskie, przegrały oba swe pierwsze spotkania, ulegając Dunkom 2:14 i Amerykankom 6:10. W pozostałych spotkaniach pierwszej grupy: USA pokonały Danię 10:6, a Szwajcaria przegrała z Danią 5:11.

W grupie drugiej Belgia przegrała z Anglią, która miała lepszy stosunek trafień (oba państwa uzyskały po 8 zwycięstw), a Austria pokonała Belgię 10:6

W grupie trzeciej Francja pokonała Holandię 10:6, Węgry zaś odniosły również zwycięstwo nad Holandią w stosunku 12:4.

Ostatecznie szermiercze mistrzostwo świata w konkurencji kobiecej zdobyła Dania przed Węgrami, Francją, Austrią, USA i Anglią. Mistrzostwa rozegrane zostały w konkurencji drużynowej we florecie.

Jędrzejowska wicemistrzynią Szwecji.

W obecności króla Gustawa V, rozegrany został w Baastad finałowy mecz w grze pojedyńczej kobiet o mistrzostwo Szwecji. W spotkaniu tym Jadwiga Jędrzejowska (Polska) przegrała po zaciętej walce z Dunką Sperling w stosunku 6:8, 6:0, 1:6.

Półfinałowy mecz w grze pojedyńczej mężczyzn przyniósł zwycięstwo Sturgessowi (Płd. Afryka) nad Francuzem Abdesselamem — 6:1, 6:1 6:1.

W półfinale gry podwójnej kobiet para amerykańska Andersson — Scofield odnosła zwycięstwo nad parą duńsko-szwedzką Sperlin—Gundrandson w stosunku 6:2, 0:6, 6:4 i spotka się w finale z parą Summers (Płd. Afryka) — Bjoerk (Szwecja), która pokonała w drugim półfinale Jędrzejowską (Polska) i Carglen (Szwecja) 6:4, 6:3.

ELEKTRYCZNOŚĆ WYGRYWA I RUNDĘ LIGI WATERPOLOWEJ

Wczoraj zakończona została w Warszawie pierwsza runda rozgrywek Ligi Waterpolowej. Wielki sukces odniosła drużyna warszawskiej Elektryczności która zajęła pierwsze miejsce nie przegrywając żadnego meczu.

Zdobycie pierwszego miejsca zawdzięczać może Elektryczność nie tylko doskonałemu bramkarzowi i swej wyrównanejwe wszystkich formacjach drużynie ale i niezbyt dobhemu przygotowaniu zespołów Polonii (Bytom) i Pogoni (Katowice), które nie były w najlepszej formie Różnica klas między wyżej wymienionymi drużynami nie istnieje i w drugiej rundzie triumfatorem może być ktoś inny z tej „wielkiej trójki".

Z pozostałej trójki najsłabszym jest zespół akademików wrocławskich, który poza ambicją i dość dobrym pływaniem nie reprezentuje jeszcze żadnej klasy. Cracovia nie jest również drużyną ligową i podobnie jak AZS ma duże szanse na opuszczenie szeregów ligowych.

Wyniki ostatnich spotkań turnieju ligowego:

Elektryczność — Pogoń 4:3 (1:3). Bramki dla Elektryczności zdobyli — Gumkowski 2, Karpiński i Zguda po 1, a dla Pogoni — Szczepański, i Wąs po 1.

Polonia (Byt.) — Cracovia 5:1 (3:0) Bramki strzelili dla Polonii — Zemyr i Kawa po 2 oraz Nogaj 1, a dla Cracovii — Kornecki.

KSZO — AZS 4:2 (1:0). Bramki dla KSZO uzyskali — Kierysz, Rybkowski, Siporski i Rogoziński, a dla AZS — Kopral i Kratochwila.

Elektryczność — AZS 7:1 (4:0). Punkty dla Elektryczności zdobyli Gumkowski 4 i Czuperski 3, a dla AZS — Manowski.

Polonia — KSZO 4:0 (2:0). Bramki strzelili — Kowalski 2, Zemyr i Papes po 1.

Pogoń—Cracovia 6:1 (3:0). Bramki uzyskali dla Pogoni — Sędzielosz i Procel po 2 oraz Kulawik i Szczepański po 1, a dla Cracovii — Brzeziński.

Tabela rozgrywek Ligi Waterpolowej po I-szej rundzie podstawia się następująco:

1) Elektryczność (W-wa) pkt. 10 st. br. 24:5 2) Polonia (Byt.) pkt. 8 st. br. 17:4, 3) Pogoń (Katowice) pkt. 6 st. br. 16:7, 4) KSZO (Ostrowiec) pkt. 3 st. br. 8:15, 5) AZS (Wrocław) pkt 2 st. br 4:23, 6) Cracovia pkt. 1 st. br. 4:19.

PIETRASZEWSKI ZWYCIĘŻYŁ W WARSZAWIE

W Parku Paderewskiego odbył się wyścig na 100 km o nagrodę przechodnią Prezydenta Tołwińskiego. Startowało 20 zawodników, z których połowa wycofała się na trasie z powodu braku zapasowych detek. 4 lotne finisze wygrali: 1) Czyż przed Królikowskim, II) Pietraszewski przed Wrzesińskim, III) Wrzesiński przed Pitraszewskim IV Wrzesiński przed Pitraszewskim.

Defekty gum przydarzyły się również Rzeźnickiemu i Wójcikowi. Licznie zgromadzona publiczność żywo ich dopingowała kiedy gonili czołówkę. Rzeźnicki gonił czołówkę 33 okrążeń, a Wójcik 10.

Wyniki: 1) Pietraszewski (Partyzant — Łódź) 2:55:35, (rekord szosy w Parku Paderewskiego), 2) Wrzesiński (ZZK), 3) Manowski (Sarmata), 4) Królikowski (ZZK), 5) Wójcik (SKP) 2:55:35, 6) Iwanowski (Gwardia) 2:55:43, 7) Wojcieszek (Partyzant) 8) Rzeźnicki o 300 m z tyłu. Rzeźnicki kończył wyścig na obręczy.

Wyścig dla kartowiczów na 25 km wygrał Jankowski (WTC) 48:30 przed Konopką (Gwardia) 48:31.

Z WALK PIŁKARZY O WEJŚCIE DO LIGI

Wczorajsze spotkania piłkarskie o wejście do klasy Państwowej zakończyły się wynikami:

W Toruniu: Pomorzanin — Szombierski 1:0 (0:1), w Gdańsku: Lechia — Gwardia (Olsztyn) 7:2, (5:1), w Przemyślu Polonia — RKS Zagłębie 2:1 (1:0), w Chełmku: Chełmek — Skra (Częstochowa) 1:0 (0:0), w Katowicach: Baildon — Legia (Krosno) 3:2 (2:1), w Radomiu: Radomiak — Ostrovia 6:1 (2:1), w Szczecinie: Gwardia — Polonia (Świdnica) 3:2, w Siedlcach: Ognisko — Gwardia (Kielce) — 1:4. w Lublinie: Lublinianka — Bzura 2:2 (0:2), w Pabianicach: PTC — Wici (Białystok) 6:1 (3:1).

W KILKU WIERSZACH

Bartali (Włochy) zwycięzcą „Tour de France". W „Parc des Princes" w Paryżu zakończony został XXXV międzynarodowy wyścig kolarski — „Tour de France" Trasa wyścigu prowadziła przez Francję, Włochy, Szwajcarię, Luksemburg i Belgię Wyścig obejmował 21 etapów o łącznej długości 4992 km. W klasyfikacji ogólnej wyścig zakończył się zwycięstwem Włocha Bartali, który trasę długości 4.992 km przebył w czasie 147:10:36 godz., zwyciężając poprzednio w siedmiu etapach. Drugie miejsce zajął Schotte (Belgia) z łącznym czasem 147:36:52 godz. przed Lapedie (Francja) — 147:39:24 godz.

Zakończenie igrzysk „włókniarzy" Na stadionie ŁKS-u nastąpiło uroczyste zamknięcie czterodniowych igrzysk „Włókniarzy", w których brało udział 20 ośrodków, reprezentowanych przez ok. 1.000 zawodników W ogólnej punktacji igrzysk pierwsze miejsce zdobyła Łódź — 432 pkt przed Kaliszem — 254 pkt., Pabianicami — 227 pkt., Zgierzem — 202,5 pkt., Zieloną Górą — 187 pkt. Żyrardowem — 96 pkt.

Mistrzowstwa świata w strzelaniu do rzutków. Mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków, rozegrane w Bishlew pod Londynem zakończyły się zwycięstwem Norwega Rasnaesa który uzyskał 291 pkt na 300 możliwych. Drugie miejsce zajął Anglik Catteradd — 289 pkt. Rasnaes jest członkiem norweskiej ekipy olimpijskiej w konkurencji strzelania z pistoletów. Dwa dni przed tym zdobył on tytuł mistrza Anglii w strzelaniu do rzutków

Otwarcie toru żużlowego we Wrocławiu. We Wrocławiu nastąpiło otwarcie toru żużlowego Uroczystego otwarcia dokonał wicemin. Kościński, po czym odbyła się defilada uczestników zjazdu pakietowego z udziałem 120 maszyn.

Kulminacyjnym punktem programu były zawody żużlowe. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Krakowiak (DKS) 18 pkt., 2) Smoczek (LKM) 16 pkt., 3) Przybylski (LKM) 15 pkt., 4) Siekalski (Rawicz) 14 pkt.

»PRZYJACIEL«

tygodnik dla starszych dzieci i młodzieży

Co tydzień ciekawe opowiadania, bogato ilustrowane. Artykuliki z dziedziny techniki, wynalazków, historii, przyrody. Czytajcie i rozpowszechniajcie „PRZYJACIELA".

Cena egzemplarza 15 zł. Konto PKO I-4695 Prenum. miesięczna 40 zł. Kr. 2888-0

ZABRSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO
ogłasza
przetarg nieograniczony
na:

1. Przebudowę 5-ciu drewnianych i murowanych baraków mieszkalnych oraz 4-ch budynków gospodarczych na terenie kopalni „Concordia 7" w Zabrzu.
2. Kapitalny remont 1-go murowanego baraku na terenie kopalni „Miechowice" w Miechowicach.
3. Odbudowę domu mieszkalnego w Rokitnicy — wsi, przy ul. Szpitalnej nr. 8.

Podkładki ofertowe za opłatą 300.— zł. oraz informacje można otrzymać w sekretariacie działu budowlanego Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Zabrzu, ul. Wolności nr. 362, pokój nr. 26.

Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach bez znaków firmowych do skrzynki ofertowej w pokoju nr. 23 tegoż budynku.

Zewnętrzną kopertę należy zaadresować: „Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, Dział Budowlany", na wewnętrznej kopercie należy umieścić napis: „Oferta do przetargu na . . . . . .".

Termin składania ofert do dnia 3 sierpnia 1948 r. do godziny 10-tej przed południem.

Otwarcie ofert w tym samym dniu o godz. 12-tej w sali konferencyjnej dyrekcji Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 1 procent sumy oferowanej w kasie dyrekcji Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Zabrzu, ul. Wolności 337.

Czeki jako wadium nie będą przyjmowane. Kr. 2897-1

Oferty bez złożonego wadium nie będą rozpatrywane.

Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego zastrzega sobie wybór oferenta, unieważnienie częściowo lub całkowicie przetargu, wyłączenie niektórych kategorii robót oraz zmniejszenie ilości bez podania przyczyn i prawa do roszczenia jakiegokolwiek odszkodowania.

PAŃSTWOWA ROSZARNIA LNU I KONOPI
w Lubaczowie woj. Rzeszów
ogłasza
przetarg nieograniczony
na

1. Wykonanie ogrodzenia drewnianego terenu fabrycznego około 800 m. b.
2. Remont budynku administracyjnego.

Oferty należy składać w podwójnych zalakowanych kopertach. Na kopercie należy podać „Oferta na . . . . . ". Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Przemyślu, na złożone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy na rachunek Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lubaczowie. Oferty składać należy w Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lubaczowie, ul. 3-go Maja 15, gdzie można nabyć podkładki ofertowe.

Termin składania ofert do dnia 4.8.48 do godz. 12-tej w lokalu Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lubaczowie, ul. 3-go Maja 15. W tym dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów o godz. 12.30.

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót oraz unieważnienia przetargu bez podania powodu i jakichkolwiek odszkodowań. Kr. 2896-0

PRZETARG

P. K. P. — ZARZĄD WARSZAWSKICH KOLEI DOJAZDOWYCH

ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę mostu prowizorycznego długości 20 m. w km. 19 szlaku Piaseczno — Tarczyn.

Bliższe informacje w biurze Zarządu W. K. D. w Piasecznie, ul. Czajewicza 12, gdzie również można nabywać ślepe kosztorysy i podkładki ofertowe. Kr. 2893-1

Termin składania ofert do dnia 5 sierpnia r. b. do godz. 10-ej.

Poszukujemy
NAUCZYCIELI szkół średnich

dla przedmiotów: matematyki, fizyki i chemii, języka polskiego, rosyjskiego i ćwiczeń cielesnych oraz INŻYNIERA - ELEKTRYKA na stanowisko kierownika warsztatów elektromechanicznych. Zgłoszenia: ZAKŁADY ELEKTRYCZNE WYBRZEŻA, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie Nr. 9, Wydział Personalny, pokój nr. 302. Kr. 2891-1

Wykrój wiatrówki

dla dziewczynki lub chłopca 12 do 14-tu lat w Nr. 19-ym

tygodnika **»PRZYJACIÓŁKA«**

Cena 10 zł. Nakład 655.600 egzemplarzy. K 10915-0

ZAKŁADY SYNTEZY CHEMICZNEJ W DWORACH k. OŚWIĘCIMIA

zakupią:

wulkanizatornię składającą się z:

1 **KOTŁA STOJĄCEGO** do 500 ltr. ciśn. rob. 4 — 7 atm.
ś **MULD NASTAWNYCH** do opon samochodów cięż. 750 × 20;
1 **MULDY NASTAWNEJ** do opon traktorowych 12,75 × 38;
1 **MULDY STAŁEJ** do opon motocyklowych;
3 **MULD STAŁYCH** do opon samochodów osobowych;
1 **STOŁU** do wulkanizacji dętek.

Termin składania zgłoszeń do dni 14 od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Zgłoszenia wzgl. oferty, prosimy kierować pod naszym adresem dla T. Z Kr. 2824-1

POSZUKUJEMY
NOWĄ LUB UŻYWANĄ
frezarkę
UNIWERSALNĄ
na prąd zmienny.
Zgłoszenia kierować: Wielkopolskie Zakłady Olejarskie — Szamotuły. K 11119-0

Książka dla młodzieży
MARII KANN
»PILOT GOTÓW«
Cena zł. 190.—

INŻYNIERÓW
i techników - elektryków
poszukują:
Zakłady Elektryczne Wybrzeża
Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie Nr. 9, Wydział Personalny, pokój nr. 302

Opony i dętki
NOWE DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH
Wszystkie wymiary na składzie.
CENY NISKIE.
„REKORD", KSIĄŻĘCA nr. 11.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Mikromierze nowe „Autark" szwajcarskie w różnych wymiarach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo", Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. Kr. 2872-0

Obrabiarki, Narzędzia, Silniki elektryczne, Przyrządy pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo", Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. Kr. 2871-0

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY
REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: 87-682. red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16. tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9 — 15. w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Warszawa ul. Daszyńskiego 14
Sp. Wyd. „Czytelnik", Druk. Nr. 2. B-54174